Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 27000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 6.00 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.55 zł. — Miesięcznie 2.00 zł, przez listowego w dom 2.52 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 175. BYDGOSZCZ, sobota, dnia 1 sierpnia 1925 roku. Rok XIX.

Walka o złotego skończyła się naszem zwycięstwem.

Wielomiljonowe straty spekulantów niemieckich. Kurs złotego na giełdzie nowojorskiej zupełnie prawidłowy. I w Gdańsku poszukują złotego. — W Berlinie kurs złotego skoczył w ciągu 1 godziny z 73 na 79,20 marek za 100 złotych. Jest to kurs prawie zupełnie prawidłowy. Głosy prasy wiedeńskiej, francuskiej, czeskiej i polskiej.

Warszawa, 30. 7. (PAT). Ministerstwo Skarbu komunikuje: Onegdaj na wszystkich giełdach europejskich niespodziewanie i równocześnie **podjęty został atak na złotego polskiego.** Wszędzie została rzucona na giełdę ilość złotych przewyższająca wielokrotnie normalną podaż ostatnich tygodni.

Jak się wczoraj okazało, zaofiarowanie to było w większej części fikcyjne, bez pokrycia, miało zaś na celu uzyskanie notowania złotego, poważnie odchylającego się od parytetu. **Wczorajsze sprawozdania giełdowe przyniosły wiadomość o zupełnem załamaniu się tendencji zniżkowej i powrocie kursu złotego do norm, prawie już nieodbiegających od parytetu.**

Warszawa, 30. 7. (PAT). W związku z wieściami o dywersji zwróconej przeciwko złotemu polskiemu, odbyło się onegdaj późnym wieczorem pod przewodnictwem p. min. St. Grabskiego posiedzenie z udziałem ministrów spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz pracy, zastępców ministrów spraw zagr., skarbu i dyrektora departamentu skarbowego Min. Skarbu. Po stwierdzeniu charakteru tej akcji, polegającej na planowem i jednoczesnem rozpoczęciu na wszystkich giełdach dywersji, ustalone zostały niezbędne zarządzenia, mające na celu przeciwdziałanie tej wrogiej akcji. Jednocześnie komitet polityczny Rady Ministrów rozważał sytuację naszego bilansu handlowego i płatniczego i celem zasadniczej i dalszej ich poprawy uchwalił w uzupełnieniu dotychczasowych zarządzeń:

1) **wprowadzenie dalszych zniżek taryfowych dla eksporterów;**

2) **zwiększenie wywozu i zwrócenie akcji Banku Gospodarstwa Krajowego w kierunku kredytowania eksportu;**

3) **zaniechanie na okres przejściowy od dnia 1 sierpnia stosowania ceł ulgowych;**

4) **zaniechanie dalszego kredytowania ceł;**

5) wprowadzenie reglamentacji przywozu niektórych towarów luksusowych, oraz niektórych towarów, zakazanych do importu z Niemiec, celem zapobieżenia ich bezpośredniemu importowi. Jednocześnie zarządzono daleko idące oszczędności w budżecie państwowym za sierpień.

Wiedeń, 30. 7. (PAT). Dzisiejsze dzienniki południowe zamieściły depeszę PAT'a w sprawie machinacji, mających na celu sztuczne obniżenie kursu złotego. „Wiener Allgemeine Zeitung“ pisze: **Kurs złotego doznał dzisiaj we Wiedniu znacznej poprawy. Popyt przewyższył znacznie podaż. Gotówki nie można było wogóle otrzymać. Kontrminy praska i wiedeńska które pragnęły gorączkowo osiągnąć pokrycie nie mogły przeprowadzić swoich zamiarów. Kontrminy znalazły się w zupełnej matni. W obrocie prywatnym popyt na złote objawiał się chwilowo gwałtownie. Straty kontrminy są bardzo znaczne. Fachowcy oceniają je na wiele miljonów. Niezwykle szybka zwyżka kursu złotego w godzinach popołudniowych była tematem powszechnych rozmów.** Wyrażano ogólnie opinję, że **wszelkie ataki na złotego**, mającego dostateczne pokrycie złotem **są z góry skazane na niepowodzenie. Podkreślono też fakt, że zmiana ta nastąpiła samorzutnie bez jakiegokolwiek zewnętrznego wpływu.** Dziennik podaje następnie wykaz Banku Polskiego i czyni uwagę, że **wiadomości o inflacji monet zdawkowych są nieuzasadnione.** Cyfra obiegu jest jeszcze bardzo daleka od ustawowo dopuszczalnej cyfry. „Wiener Allgemeine Zeitung“ podaje następnie depeszę z Berlina w sprawie złotego polskiego, w której donosi, że **od wczoraj na tamtejszej giełdzie tendencja złotego znacznie się poprawiła.** Wedle informacji z kół kompetentnych ujawniło się żywe zainteresowanie złotym polskim. Zarówno „Wiener Allgemeine Zeitung“ jak i inne dzienniki popołudniowe stwierdzają **zwyżkę złotego i wczorajszą zniżkę tłumaczą machinacjami antypolskiemi.**

Gdańsk, 30. 7. (PAT) Po wczorajszej silnej podaży złotego dał się dzisiaj skonstatować **wielki popyt na złote wskutek czego, złoty poszedł znacznie w górę.**

Berlin, 30. 7. (PAT) Godz. 12,45 .Tendencja na giełdzie przed zebraniem **dla złotego mocniejsza.** Złoty w stosunku do dolara był notowany 5,60 — 5,70 **w stosunku do marki niemieckiej 73 — 74.** Sfery giełdowe tłumacza te zwyżkę złotego depesza nadesłaną z Polski ze źródeł urzędowych.

Berlin, 30. 7. (PAT) **Godz. 1,35 na giełdzie złoty był notowany 78,80 — 79,20.**

Praga, 30. 7. (PAT) Wczoraj ujawnił sie na tutejszej giełdzie bardzo silny spadek złotego polskiego, który z 630 koron za 100 zł spadł na 570. Mimo to niedokonywano zakupów. Rada Giełdy skreśliła notowania złotego ze względu na jednoczesny spadek złotego na innych giełdach, zwłaszcza berlińskiej. **Prasa czeska dopatruje się w tem manewru Berlina. To sama przypuszczenie wypowiada „Prager Tageblatt“, które widzi przyczyne spadku kursu złotego w niemiecko-polskiej wojnie celnej.**

Paryż, 30. 7. (PAT) „Echo de Paris“ oświadcza, że manewr niemiecki mający na celu obniżenie kursu złotego jest ordynarny. **Jest wszelkie prawdopodobieństwo — zdaniem dziennika — że usiłowania giełdy berlińskiej skończą się ostateczna klęską najodważniejszych spekulantów niemieckich.**

Warszawa, 30. 7. (PAT) Dzienniki donosza: Wobec informacji o notowaniu wczoraj po niżej pari złotego polskiego na giełdach zagranicznych uzyskaliśmy z miarodajnego źródła nastepujące wyjaśnienia:

Akcja ta nosi charakter wyraźnej dywersji ze strony wrogich nam czynników. **Główne jej miejsce Gdańsk i Berlin aż nadto jasno wskazuja na sprawców.** Niewątpliwie akcja ta ma zwiazek ze zbliżajaca sie data 1 sierpnia to jest terminem, w którym maja się rozpocząć rozmowy przedstawicieli rządu z Dillonem w sprawie realizacji drugiej raty pożyczki amerykańskiej. Objektywnie sytuacja Banku Polskiego nie daje żadnych podstaw do obaw o kurs złotego polskiego. Kurs złotego polskiego nie uległ zmianom ani na oficjalnej giełdzie warszawskiej, gdzie za dolar płacono w dalszym ciągu 5,18 **ani też na giełdzie nowojorskiej gdzie za 100 zł płacono w transakcjach nawet pogiełdowych 19,25.**

Co robi nasza mennica państwowa.

Z Warszawy donoszą: Mennica państwowa w dalszym ciągu wybija monety zdawkowe 5-, 2- i 1-groszowe, których brak w obiegu wciąż daje się odczuwać. — Produkcja wynosi przeszło 300 tysięcy sztuk dziennie. Obecnie mennica wykończa urządzenia, niezbedne do bicia monet złotych.

Z ostatniej chwili.

Premjer Grabski przybywa do Warszawy.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) W związku z sytuacją wytworzoną przez atak niemiecki na złotego, przybywa do Warszawy w najbliższych dniach bawiący na urlopie w Krynicy premjer Władysław Grabski.

W sprawie złotego.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) Z Wiednia telegrafują w ostatniej chwili, że z powodu silnej zwyżki złotego polskiego wielkie firmy wiedeńskie poniosły olbrzymie straty. Obawiają się upadku szeregu poważnych firm finansowych, które spekulowały na spadek złotego.

„Pro patria“.

Mamy zatem jawne stronnictwo monarchistyczne.

Z początku śmiano się z roboty młodzieniaszków, zadomowionych i wypisujących „pensa“ w redakcyjce pisemka „Pro patria“ i obrócono zamierzenie w żarcik niedowarzony. Bliskie kuzynostwo czy może nawet pochodzenie od „Pogotowia Patrjotów Polskich“ nadało niewinnej napozór zachciance charakter nadto przejrzysty. Spłoszone trochę w Warszawie, usłało sobie gniazdko w Poznaniu i w dniach ostatnich wystąpiło z odchyloną przyłbicą. Oto, prezesem zrzeszenia został dopiero co posłany na emeryturą gen. broni, Raszewski, jego zastępcą profesor Uniwersytetu poznańskiego, dr. Tadeusz Grabowski i sekretarzem młody akademik. Składu wydziału pełnego nie znamy. W każdym razie na szczeblu najwyższym stanęli dwaj ludzie nie wydobyci z pod strychulca, wysoki i w pełni sił jeszcze wojskowy, oraz autor licznych prac literackich, członek Akademji Umiejętności i nauczyciel wszechnicy. Jest zatem i ramię zbrojne i moc duchowa. Wszelkie lekceważenie dalsze sprawy i spychanie jej do rubryki figlików, zatrącałoby naszą beztroską, lubującą się w zabawach i rozdzierającą szaty dopiero w chwilach rozjarzenia się rzeczywistości. Otóż, zasadniczo niepodobna ideałów grupy ludzi, skupiających się pod sztandarem „Pro patria“, miażdżyć zapomocą wołania na prokuratora i pakowania im knebla w usta. Wszelkie wskazania, że ich przedsięwzięcie podrywa sklepienia ustroju republikańskiego, uświęconego ustawą zasadniczą, są formułą czczą i kagańcową o bardzo niebezpiecznych następstwach. Konstytucja, zwłaszcza nasza, nie jest bursztynem, nie jest księgą samych jasności, wykluczającą komentarze. Gdyby zatem chciało się przed kratki pchać każdy wykłówający się kierunek, wyrodziłaby się niewątpliwie samowola, dławiąca wymianę myśli i wprowadzająca tyrańską niewolę. Dopóki ideologja nie zakłóca porządku ustalonego, nie można pchać jej na kalwarję męczeństw karnych. Jednakże każda ideologja, o ile rozszerza się wśród powszechności i zdobywa umysły, jest posiewem wywrotowym i grabarzem pojęć przyjętych. Ojcami wielkiej francuskiej rewolucji byli Locke i encyklopedyści. O tem pamiętać należy. Rady jednak, ani leku niema na podobne przeobrażenia i państwo nie powinno w imię zapobieżenia pewnym wstrząsom stać na poprzek rozwoju myśli i prądów społecznych. Jeżeli zatem monarchizm wyrósłby naprawdę na drzewie poznania i świadomości polskiej, nie podetnie go żaden nóż i żaden paragraf karny.

Jedynie rozumne przeciwstawienie się kiełkującym zakusom, przeciwstawienie się, umocowane nie drwinami i prostackiem szczerzeniem zębów, ale uszanowaniem przeciwnika, potrafi zagadnienie sprowadzić na drogę właściwą. Już okoliczność, że kręgi nieznaczne zwolenników korony rozciągają się i utrzymują od dłuższego czasu, świadczy dobitnie o pewnych powodach, sprzyjających zjawisku. Cieplikiem, przyczyniającym się do wytworzenia rozmaitych

tęsknot za zmianami jest niezadowolenie z naszego życia, ze stosunków, urządzeń od chwili wskrzeszenia. Polska dzisiejsza przedstawia widok świątyni, obdartej z obrazów, z zatartemi freskami, z połamanemi stallami i zniszczonem wiązaniem stropu. Bałagan, brak rzetelności, brak praworządności, wypędzenie wiedzy i wartości zawodowych, rozsiadły się na zgruchotanem pięknie tradycji, święcąc tryumf niemocy i wygody. Rozkład epoki saskiej, samolubstwo, spłowienie patrjotyzmu obciążyły kotwicę dźwignięte z rozbiorów państwa i grożą jej, mimo pozorów pomyślności, uniesieniem na bystre prądy ważkich następstw. Żadne wmawianie, żadne wiary, krzepiące się pewnością zniknięcia zaciemnionych obłoków, ani na chwilę nie wyprostują dróg przyszłości Ojczyzny naszej, tylko gruntowne przeobrażenie całego wewnętrznego ustroju i psychiki ludności, która powinna unikać zbócz zdradliwych i tragicznych błędów szlacheckiej ongi Rzeczypospolitej. Monarchiści wychodząc widocznie z założenia, że tylko silny rząd i utrwalenie czynnika zwierzchniego niesie zbawienie, wywiesili na statku banderę dynastyczną. Jednakże branie formy za treść i szukanie lepszej ostoi w przyszłości, wciśniętej w karby tronu dziedzicznego, jest jedną więcej złudą wśród prób gojenia bolączek narodowych. Wszakże Polska była monarchją i własną ręką przerżnęła pasmo, snujące się od Piastów. Wszakże zaczęła już ujarzmiać Jagiellonów, a elekcyjnych królów spętała, osaczając ich „strażą" senatorską i wynajdując różne cudactwa, aby „trzeci stan" (królewski) nie miał wolnego ruchu i nie targnął się na złotą wolność wielmożów, ciągnących w ogonie rzeszę szlachecką. Wszakże „zachodzące słońce" Rzeczypospolitej, obramowane purpurą świetnych zwycięstw, Sobieski załamywał ręce z bezradności wobec oporu i swywoli obywatelskiej i jeszcze oddając Opatrzności ducha, gorzko narzekał na niewdzięczność swoich. Wszakże uprawnienia, przybite do tarczy królewskiej w Anglji, Danji, Szwecji, są znacznie mniejsze, niż pełnomocnictwa gospodarza „Białego Domu" w Waszyngtonie. Wszakże Francja, rujnowana przez Orleanów, Burbonów i Napoleonidę III, odżyła i zdobyła mocarstwowy blask w republikańskiej postaci. **Nie prezydentura lub monarchja rozstrzygają o składzie i ładzie w państwie,** tylko karność samego społeczeństwa i dobrze zakorzeniona władza na wszystkich szczeblach, władza naprawdę celowa i sprawna. Gdy ona znajdzie się i idzie za nią powszechność, byle nie niosła na godłach swoich ani śladu samowoli, nadużyć, byle była wcieleniem rozumnej sprawiedliwości. Nasi monarchiści mniemają zapewne, że ogół polski należy dopiero wychować i przejść z nim cały alfabet polityczny, a na to czasu niema wobec położenia zewnętrznego. Dlatego lepiej zaświecić w oczy ogółowi majestatem z tronu i skłonić go do potulności. Niewątpliwie, za cenę wyplenienia wad zachwaszczonych, warto by wszelkie ponieść ofiary, czyż jednak istnieje rękojmia osiągnięcia celu? Możnaby na kołowrotku tych rozważań snuć przeróżną przędzę, gdyby program monarchiczny nie był już dziś w Europie łabędzim śpiewem. Jeden tron po drugim zwalił się w gruzy, padły najświetniejsze, najpotężniejsze... Przez stary kontynent wstrząsnęły i ruszony z posad przebiegł republikanizm i zapuścił w nim korzenie. Ujednostajniająca się forma rządów zbliża narody do siebie i pozwala w mgłach i oparach odległejszej przyszłości ujrzeć **stany zjednoczone europejskie, jako przeciwwagę jednoczącej się zbrojnej Azji.** Lud z ludem prędzej porozumie się, niż dynaści, którzy, mając swoją politykę, nastawiali busolę powierzonych ich pieczy narodów na ciężkie pokusy. Odrywając się nawet od widziadeł w przestrzeni czasu, niepowinniśmy ze względu na czas bieżący wywołać pozorów, jakobyśmy byli zmęczeni republikanizmem, aby na szalę wrogich opinji nie dorzucać ciężarka o polskiem wstecznictwie. Jeżeli monarchizm ma być protestem przeciw zaległym ułomnościom, przeciw nieudolności, prywacie i ustawicznemu dyletantyzmowi u góry, hamującemu rozwój kraju, należałoby przyklasnąć odruchowi, jako poczęciu i chęci wydobycia Polski z matni, z rąk, które na niej zostawiają fatalne odciski. Jeżeli zaś jest w myśli inicjatorów jedynym sposobem ocalenia i ucieczki od dzisiejszego stanu rzeczy, przybyłaby w dziejach stronnictw politycznych jeszcze jedna złuda i to złuda bolesna. **Zbawienie nasze w nas samych,** nie w królach; w naszym rozumie i trzeźwości. Bądźmy posłuszni sobie i krajowi, a reszta znajdzie się.. Nie chcieliśmy darnią milczenia pokryć wyboru generała Raszewskiego, gdyż milczenie nie zawsze jest mądrością. Nie uważamy także przekąsów, wymierzanych pod adresem zwolenników monarchji przez niektóre odłamy prasy warszawskiej za poważny objaw publicystyczny. Ludziom dobrej woli nie pokazuje się pająka na nosie... A, kto go pokazuje, hołduje cyrkowi, nie powadze życia...

W. K.

W Gdyni powiewają dziś sztandary amerykańskie...

Statek wiozący sokołów amerykańskich walczy z rozszalałem morzem. Opóźnienie przyjazdu.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Gdynia, telefonem, 31. 7. godzina 10 rano.

Statek „Warszawa", posiadający 10 000 ton pojemności, należący do linii holenderskiej, utrzymującej stałą komunikację pomiędzy Gdańskiem a Holandją, wyruszył z Roterdamu w środę wieczorem i powinien był dobić do tutejszego portu dzisiaj o godz. 11-ej przed południem. Drogą iskrową nadeszła jednak z morza wiadomość, że statek ma do walczenia z wielką burzą wskutek czego nie będzie mógł dobić do Gdyni wcześniej, jak między 2 a 4-tą popoł. Ta sama drogą nadeszła wiadomość, że na pokładzie statku znajduje 380 uczestników wycieczki Sokołów polskich z Ameryki, którzy przybyli dnia 28 b. m. do Roterdamu na statku „Veende". Wśród Sokołów amerykańskich, jadących na „Warszawie" znajduje się też prezes „Sokoła amerykaskiego" dr. Starzyński oraz prezes kół śpiewaczych.

Na spotkanie gości naszych wyruszyli na morze danem do dyspozycji statkiem kapitan portu p. Żaleski, wiceprezes sokoła gdańskiego dyrektor Czaplicki, dalej p. Głuchowski i Przybyszewski. O sytuacji topograficznej „Warszawy" dowiedziano się drogą iskrową.

Przyjęcie, jakie przygotowano dla Sokołów amerykańskich — jak na Gdynie, wprost imponujące. Domy przystrojone w chorągwie i sztandary o barwach polskich — bramy tryumfalne spowite w sploty zwieszających się wieńców girland i koron żywego kwiecia i zieleni, łuki przystrojone w chorągiewki i chorągwie polskie i amerykańskie, wykazują doskonałe zorganizowana akcje przez ad hoc stworzony (dzięki zabiegom delegata wojewody pomorskiego, p. starosty Ziołeckiego) komitet marszałkowski, techniczny i gospodarczy. Do Gdyni zaczynają nadjeżdżać teraz już długie sznury samochodów od strony Gdańska i Wejherowa. Jednym z samochodów przybył p. wojewoda Wachowiak, który ma witać Sokołów na pomoście tuż po dobiciu statku do przystani. Przed p. wojewodą będzie przemawiał profesor Mokrzycki z Bydgoszczy prezes Sokoła dzielnicy województwa pomorskiego. Lada chwila przybyć mają różne stowarzyszenia, delegacje i korporacje z Gdańska i najbliższej okolicy. Wszystko to stanie w szpalerach na pomoście i witać będzie naszych rodaków z za morza. Około godziny 2-ej przybyć mają na powitanie naszych Sokołów konsul amerykański p. Kemp oraz konsul holenderski i francuski. Konsul Kemp witać będzie Sokoła amerykańskiego, krótką mową, którą wygłosi po angielsku.

Ze statku udać się mają Sokoli w pochodzie z orkiestrą marynarki naszej wprost do zbudowanej niedawno wspaniałej restauracji, położonej tuż nad morzem, do „Casina", gdzie odbędzie się pierwsze, krtókie przyjęcie. Ź „Casina" udadzą się Sokoli na zwiedzenie portu i najbliższej okolicy.

O godzinie 7-ej rozpocznie się w Casinie obiad — a raczej bankiet na cześć gości przy udziale reprezentantów władz cywilnych, wojskowych itd. itd.

Podczas bankietu przewidziane są są różne mowy, między innemi mowa w języku kaszubskim, wygłoszona przez jednego z tutejszych rybaków.

Jak słyszę od organizatorów przyjęcia — uczestniczyć będą w bankiecie generał Józef Haller, zamieszkujący u p. Jasynicza w Witominie, generał Durski, minister Strasburger, prezes dyrekcji kolejowej w Gdańsku p. Czarnowski, członkowie Rady portu i t. d.

Jutro rano wyjeżdżają Sokoli amerykańscy do Bydgoszczy pociągiem nadzwyczajnym. Przez terytorjum gdańskie, aż do Tczewa towarzyszyć im będzie delegacja sokoła polskiego w Gdańsku. Na dworcu w Gdańsku witać będą Sokołów podczas 10-cio minutowego postoju delegacje różnych organizacji polskich w Gdańsku.

Do Bydgoszczy przybędą Sokoli o godz. 10.57. Dalsza marszruta prowadzić ma do Poznania, do Warszawy, Krakowa i Zakopanego.

Przybycie polskich lotników do Warszawy.

30 000 ludzi witało powracających.

Warszawa, 30. 7. (PAT) Dziś o godz. 6 popołudniu przylecieli na lotnisko mokotowskie uczestnicy raidu powietrznego Anglja — Francja — Hiszpanja — Włochy — Austrja — Czechosłowacja — Polska w liczbie 20 pod dowództwem gen. Zagórskiego. Przybyłych lotników polskich witali przedstawiciele władz wojskowości, społeczeństwa, prasy itd. Na lotnisku zebrało się około 30 000 publiczności. Lotnicy polscy przybyli przestrzeń około 6000 klm. Trzeba nadmienić, że z punktu widzenia służbowego lot ten przedstawia swego rodzaju rekord i w żadnym kraju generał nie prze prowadził takiego raidu w towarzystwie tylu aparatów. Wieczorem odbył się bankiet na cześć eskadry lotniczej, na którym wygłoszono szereg toastów. Uczta przeciągnęła się w miłym nastroju do późnego wieczora.

Zgon ruchliwego polityka.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) W nocy dzisiejszej zmarł nagle poseł Władysław Rabski, literat i publicysta oraz redaktor Kurjera Warszawskiego.

Powitanie sokołów polskich w Ameryce.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) Prezes związku polskich sokołów Adam hr Zamoyski wysłał do Gdyni na ręce prezesa sokołów polskich w Ameryce pułk. Starzyńskiego, telegram powitalny.

Lotnicy polscy przybyli z Wiednia do Warszawy.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) Wczoraj nad wieczorem przybyli do Warszawy lotnicy polscy, którzy odbyli na samolotach zakupionych w Francji, niedawno podróż po południowych państwach Europy. Publiczność witała lotników owacyjnie. Wieczorem odbył się bankiet.

Szantaż niemiecki.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) Z Sosnowca telegrafują, że w fabryce Cegelstajna, właścicielami której są Niemcy, zarząd zawiadomił robotników, że wobec wojny celnej Polski z Niemcami, zmuszony jest zwolnić 500 robotników, wobec braku rynku zbytu. Związki zawodowe Zagłębia zwróciły się w tej sprawie do Warszawy.

Konfiskata odezwy.

Warszawa, 31. 7. (Tel. wł.) Wczoraj z rozporządzenia komisarza rządu skonfiskowano odezwę pod tytułem: Premjer Grabski a reforma rolna, załączoną do „Dnia Polskiego".

Co uchwalił Senat.

Ratyfikacja układu między Polską a Czechosłowacją. — O ułatwienie komunikacji granicznej. — Fundacje Kórnicką hr. Władysława Zamoyskiego przyjęto.

Warszawa, 30. 7. (PAT) Posiedzenie Senatu.

Wpłynęła interpelacja sen. Bojki (Piast) w sprawie przewiezienia do kraju zbiorów muzeum w Rapperswilu

Sen. Buzek (Piast) obszernie zreferował 11 ustaw o ratyfikacji umów między Polską a Czechosłowacją, przyczem wyraził nadzieję, że dzieło pokojowe zainaugurowane przez te umowy przez lojalnie ich wykonywanie stanie się z biegiem czasu dziełem zupełnej solidarności politycznej i harmonijnej współpracy obu narodów w dziedzinie gospodarczej odbudowy Europy.

Izba wszystkie te umowy przyjęła jednogłośnie, a ponadto przyjęła rezolucję wzywającą rząd do zniesienia przymusu paszportowego, a przynajmniej wizowego i wzywającą rząd do porozumienia się z rządem czechosłowackim dla poczynienia specjalnych ułatwień osobowych i rzeczowych na niektórych punktach pasa granicznego, wreszcie w związku z ratyfikacją umowy handlowej polsko-czechosłowackiej i protokułu dodatkowego do tej umowy.

Dalej Izba przyjęła w brzmieniu uchwalonem przez Sejm projekt noweli do ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

W imieniu Komisji Prawniczej sen. Biały (PSL) referował uchwaloną przez Sejm ustawę i zakładadch kórnickich. Majątki, stanowiące fundację mają pozostać niepodzielnemi, to znaczy nie będą podlegały reformie rolnej. W imieniu Komisji referent wyraził uznanie, że mimo wielkiego zmaterjalizowania jakie wogóle po wojnie zapanowało, znaleźli się jednak w państwie polskiem obywatele, którzy bardzo duże majątki, oddziedziczone po przodkach i zdobyte pracą całego życia oddali narodowi polskiemu. Komisja wyraziła zapatrywanie, że obywatel Władysław Zamoyski przez uczynienie tej fundacji dobrze zasłużył się ojczyźnie.

Sen Kaniowski (Piast) zwrócił uwagę, że Ministerstwo Oświaty powinno dołożyć wszelkich starań by cele wytknięte przez szlachetnych ofiarodawców były osiągnięte. Ustawę przyjęto bez miany.

Na tem posiedzenie Senatu zamknięto.

Minister spraw zagranicznych przyrzeka.

Warszawa, 30. 7. (PAT) Wobec odkrycia w jednym z konsulatów polskich sprzeniewierzenia, M. S. Z. zarządził inspekcję wszystkich konsulatów, czego wynikiem było ujawnienie nadużyć w trzech konsulatach. Winnych sprzeniewierzenia pociągnięto niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej, kładąc sekwestr na ich majątku, winnych zaś złego nadzoru na trwanie jeszcze dochodzeń sądowych i dyscyplinarnych M. S. Z nie jest w możności ujawnienia szczegółów powyższej sprawy. Opinja publiczna zostanie o nich poinformowana po ukończeniu dochodzenia sądowego i dyscyplinarnego.

Groźny pożar w powiecie Sokolskim.

Dnia 27 b. m. w powiecie Sokolskim wybuchł groźny pożar we wsi Dębowo, który zniszczył przeszło 100 domów. Pożar powstał na skutek nieostróżnego obchodzenia się z ogniem. Katastrofa przybrała tak ogromne rozmiary z powodu olbrzymiej wichury, która przerzucała ogień z domu na dom. Straty bardzo znaczne.

Francja ma dosyć cudzoziemców.

Z powodu nadmiernej ilości cudzoziemców przebywających we Francji rząd francuski zamierza przeprowadzić pewne ograniczenia w uprawnieniach wjazdu do Francji. Według sprawozdania odnośnego urzędu we Francji w obecnej chwili przebywa 3 miljony cudzoziemców.

List z Anglji.

Londyn, w lipcu.

Ogólna rzeź krów gruźliczych. — Zarazek raka i przypuszczenie, że jest to najniższy twór organiczny. — Zebranie prawosławnych dygnitarzy duchownych. — Przeświadczenie ich, że bolszewizm niebawem upadnie.

Bardzo ważne rozporządzenie wydało tutejsze ministerjum rolnictwa, a mianowicie, że co roku we wrześniu mają wszystkie krowy w Anglji być badane z urzędu, czy są zaatakowane gruźlicą. Jeżeli tak, natenczas zaraz pójdą na rzeź, a rząd właścicielowi wypłaci cenę targową. Równocześnie będą we wszystkich portach badane krowy, przywożone do Anglji z Irlandji i z Kanady; jeżeli się okaże, że są chore na gruźlicę, natenczas także pójdą niezwłocznie na rzeź, ale właścicielowi nie będzie rząd płacił żadnego wynagrodzenia. Powinien był bowiem przed wysyłaniem bydła do Anglji przekonać się o stanie jego zdrowia.

Tym sposobem pragnie Anglja ochronić się od tego głównego źródła zarazy gruźliczej. Bo jakkolwiek klimat Anglji jest w ogóle biorąc cieplejszy niż nasz, a obory tutejsze są lepiej od naszych budowane, mają grubsze mury, duże podwójne okna i zawsze powałę, to przecież wiele krów podczas zimy marznie w nocy i wskutek tego dostaje gruźlicy. Skoro gruźlicze krowy zostaną wytrzebione, to dzieci będą mogły pić mleko niegotowane, a więc pożywniejsze, bo pełne witamin.

Nie wspomniałem dotąd w moich listach o niesłychanie ważnem i doniosłem odkryciu, dokonanem przez dwóch bakterjologów angielskich, d-ra Gue i Bernarda, a dotyczącem raka. Nie wspomniałem dlatego, że poważne tutejsze pisma traktowały je zrazu dość sceptycznie. Mieli oni wykryć zarazek raka, ale twierdzili, że żyjątko to jest tak małe, iż przechodzi przez wszystkie najgęstsze filtry. A skoro przez wszystkie filtry przechodzi, to jakże je wyodrębnili? Otóż nie wyodrębnili go, tylko domyślają się, że jest ono w pewnym spreparowanym przez nich rozczynie. Jednakże jeżeli ten rozczyn zaszczepią kurze podskórnie to raka ona nie dostaje; natomiast jeżeli mocno uderzą kurę i powstanie na jej ciele siniec, a oni wezmą ropę z tego sińca i dodadzą do tamtego rozczynu, to rozczyn staje się aktywnym i kura dostaje raka. Zauważyć należy, że dotąd badania robione były tylko na kurach.

Ale teraz badania d-ra Gue i p. Bernarda nabrały znaczenia, odkąd tak poważna instytucja, jak tutejszy Komitet Lekarskich Badań uchwalił wypłacić tym dwom bakterjologom 2.000 funtów, (50.000 zł.), otrzymane temi dniami od p. Wilhelma Dunna na naukowe badania. Zauważyć trzeba, że dr. Gue i Bernard twierdzą, iż z badań swoich nabrali przekonania, że ten domyślny ich zarodek raka jest także zarodkiem influency, ospy i śpiączki, jakoteż wszystkich tych chorób zakaźnych, których zarazka dotąd nie wyodrębniono. Że zatem jest to najmniejsza organiczna istota, zdolna do życia i do rozmnażania się na podłożu organicznem, przybierając takie kształty i znamiona, jakie jej da to podłoże, na jednem miejscu może wywołać influencę, na innem raka, a jeszcze na innem śpiączkę lub ospę; że wadą jej wobec nas jest tylko to, że może się rozmnażać i przez to stawać się dla nas niebezpieczną chorobą, ale że sama dla siebie jest ona pierwszym organicznym tworem, najniższym stopniem organicznego życia. Po za niem jest już tylko nieorganiczna przyroda.

Czy dalsze badania potwierdzą to przypuszczenie, przewidzieć trudno. W każdym razie filozofowie mają teraz obszerne pole do swych wnioskowań.

Odbyło się w tych dniach liczne zebranie **duchowieństwa prawosławnego rosyjskiego**, które zjechało się ze wszystkich tych miast w Europie, gdzie się osiedliła w większej liczbie emigracja rosyjska. Zebranie miało na celu zebrać fundusze na założenie kilkunastu seminarjów prawosławnych, we Francji, w Serbji, w Turcji, w Polsce, w Szwecji etc. w celu przygotowania całej armji popów do kształcenia w religji narodu rosyjskiego, gdy niebawem runie bolszewizm i lud rosyjski wymorduje wszystkich żydów.

Na początku zebrania odczytano memorjał napisany przez d-ra Głobokowskiego, profesora teologji w Uniwersytecie Petersburskim, o dzisiejszym stanie szkolnictwa prawosławnego w Rosji. Autorowi udało się niedawno wydostać się z Bolszewji, więc jako naoczny świadek opowiedział jak Bolszewicy wymordowali wszystkich popów, którzy nie chcieli wyrzec się religji i uczyć dzieci w szkołach, że Boga niema, lecz że Go tylko wymyślili kapitaliści, aby trzymać lud w niewoli. Tych zaś popów, którzy ze strachu przed śmiercią udawali, że sami nie wierzą, zostawiali na posadach duszpasterskich, ale szpiegowali bezustannie i przy najmniejszem zdradzeniu się, że nie są wściekłymi ateistami, wtrącali do więzienia, wysyłali na Sybir, bili, brali na tortury i w końcu mordowali. Dzisiaj z całej Rosji nie można byłoby zebrać tylu wierzących popów, ilu potrzeba byłoby do obsadzenia jednej gubernji. A tymczasem gdy runie bolszewizm, czego się już należy rychło spodziewać, otworzy się setki tysięcy posad duszpasterskich, które trzeba będzie zaraz obsadzić, jeżeli się nie chce wydać ludu rosyjskiego na pastwę bałwochwalstwa, dopuścić do tego, żeby się tworzyły najrozmaitsze sekty, zakładane na podłożu religijnem, ale przez ludzi najczęściej podłych, szukających w tworzeniu tych „nowych kościołów“ zaspokojenia swych najgorszych chuci. Nowa prawosławna Akademja otwarta została niedawno w Paryżu przy wydatnej życzliwości rządu francuskiego. Zapisało się odrazu do niej kilkuset studentów. Wybrano do niej najlepszych profesorów i pożytek z niej będzie ogromny.

Metropolita kijowski, Antoni, które-

Pospolitowanie orderu „Polska Odrodzona“.

Znamienny okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dwa razy do roku: 3 maja i 11 listopada Rząd Polski nadaje obywatelom odznaki orderów „Odrodzenia Polski“ za zasługi, położone przy budowie Państwa Polskiego.

Order jest nadawany zarówno przedstawicielom społeczeństwa, jak i urzędnikom państwowym.

Niejednokrotnie podnoszono już publicznie, że ordery w odrodzonej Polsce nadawane są pochopnie i że wskutek tego dostają się częstokroć jednostkom, które w żadnym bądź razie na to nie zasługują.

Zwracano też uwagę, że tak demokratyczne państwo, jak Polska, nie powinno kroczyć za wzorem państw zaborczych z okresu przedwojennego, które obficie szafowały różnemi orderami, grzebiąc tem samem zasadę nagradzania orderami za istotne zasługi.

Rząd na te głosy pozostawał dotąd zupełnie głuchy.

Atoli ostatnio Ministerstwo Spraw Wewn. rozesłało do wszystkich województw wielce znamienny okólnik, który pozwala przypuszczać, że i w sferach rządowych występuje tendencja przeciwko zbyt pochopnemu nadawaniu orderów.

W tym okólniku Ministerstwo Spr. Wewn. podaje wojewodom zasady, według których wojewodowie powinni opracować i zgłaszać wnioski co do odznaczenia orderem „Odrodzenia Polski“

Okólnik wskazuje na to, iż wytyczną zasadą przy zgłaszaniu wniosków powinna być istotna zasługa. Odznaczenia mają otrzymywać tylko ci, którzy rzeczywiście położyli zasługi dla państwa, czy to na stanowiskach urzędowych, czy też w pracy społecznej, naukowej, lub artystycznej, a którzy dotychczas nie zostali wcale odznaczeni.

Dalej okólnik zaleca wojewodom, jak najdalej idącą ostróżność i powściągliwość w zgłaszaniu wniosków co do nagrodzenia przedstawionych obywateli celem uniknięcia, jak się okólnik wyraża, „zbyt wielkiego spopularyzowania orderów „Odrodzenia Polski“.

* * *

Reforma gospodarki tego orderu była rzeczywiście na czasie. Szafowano tą „Polską Odrodzoną“ jak ulęgałkami Kto miał jakie takie koneksje bodaj z woźnym kapituły, ten mógł już liczyć na to „wysokie odznaczenie“. Doszło do tego, że ludzie krytyczniej na tę rzecz patrzący, nie chcieli „Polonja Restituta“ przyjmować, obawiając się wprost ośmieszenia. A znane są także wypadki, że kawalerowie tego orderu (jak pewien dyrektor banku poznańskiego) powędrowali do kryminału za sprawki, które popełnili, nim ten order otrzymali.

Z krainy Abd-El-Krima.



Charakterystyczna figura szeicha (naczelnika plemienia) z Azemour w Marokko.

Parada pana wojewody w Łucku.

Służba wojewódzka otrzymała wspaniałe liberje.

Wiadomo, że rząd p. Władysława Grabskiego, wziął się energicznie i nawet dość skutecznie do sanacji skarbu. Jednym z pierwszych postulatów b. premjera była oszczędność, oszczędność i jeszcze raz oszczędność.

Podobno system oszczędności jest z bardzo dobrym skutkiem zastosowywany w instytucjach centralnych. Ale na prowincji system ten pozostaje tylko na papierze.

Oto np. urząd wojewódzki w Łucku „zafundował“ z rządowej skarbonki licznym woźnym, gońcom itp. wspaniałe ciemno-szare liberje z malinowymi wyłogami, a także czapki. Kosztowało to dużo, tembardziej, że zamiast kurtek porobiono ciężkie długie surduty.

Czy to jest oszczędność, czy też rozrzutność?

St. Brandowski. 86

Tomasz Skower i jego córka.

Powieść w 3 częściach.

Część I i II spisana według bydgoskich i poznańskich aktów kryminalnych, część III według pamiętnika Marji Skower.

(Ciąg dalszy)

I znów jechali w nieznośnem milczeniu. Karge co chwila sięgał ręką pod surdut, chcąc się upewnić, czy pieniądze ma w kieszeni. Hrabia wcisnął się w głąb siedzenia i widać było po nim, że pragnie pozbyć się jak najprędzej swego towarzysza.

Aż nagle, przypomniawszy sobie coś, roześmiał się wesoło.

— Panie Karge, pan dotrzymasz zatem naszej umowy?

— Co do joty.

— I jedziesz pan prosto do Ameryki, nigdzie się nie zatrzymując?

— Nie mam potrzeby zatrzymywać się...

— A paszport?

Karge zgłupiał. Tak prosta rzecz, jak paszport, bez którego w Hamburgu nawet na okręt go nie wpuszczą — i on w tem zamieszaniu., wobec tej niespodziewanej propozycji hrabiego, zupełnie o nim zapomniał!

— Tak, bez paszportu... niepodobna jechać... — jąkał się zmięszany i zawstydzony własną nierozwagą i brakiem zastanowienia.

Na to hrabia wydobył małą, w płótno oprawną książeczkę, i podał ją Kargemu.

— Tu jest paszport na nazwisko mojego kamerdynera, Michała Balina. Szelma okradł mnie przed paru miesiącami na kilkanaścieset marek i wybierał się właśnie do Ameryki, gdy odkryłem kradzież dość jeszcze wcześnie, aby go zatrzymać i odebrać mu pieniądze.

— A czy przypadkiem za tym Balinem nie rozpisano listów gończych? Bo wtedy ładnie bym wyglądał z tym paszportem!

— Nie. Sam odkryłem kradzież i sam wymierzyłem sobie satysfakcję. A wie pan w jaki sposób? Wciągnąłem hultaja do osobnego pokoju i tam go tak oćwiczyłem bykowcem, że tydzień tylko na gęsto podścielonem sianie mógł leżeć, tak mu wszystkie boki spuchły.

— Trochę ryzykowny wymiar sprawiedliwości — mruknął Karge.

— Ale sprawił mi więcej przyjemności, niż gdyby sąd skazał draba na dziesięć lat więzenia. Zapamiętajże pan sobie jego nazwisko: Michał Balin — bo gotóweś się pan zdradzić, że jedziesz za cudzym paszportem. I w ogóle nie trać pan głowy, jak przy dzisiejszym interesie.

Drwiący ton, jakim przemawiał hrabia, drażnił Kargego. Panował jednak nad sobą i przyciskał rękę do piersi, w miejscu gdzie miał schowane pieniądze.

— Za pół godziny pluję na takich pyszałków... na takich durniów... — myślał sobie w duchu, zaciskając zęby.

Przyjechali na dworzec. Hrabia nie przez uprzejmość, ale przez podejrzliwość poszedł kupić Kargemu bilet kolejowy do Hamburga.

— A może byłbyś pan wolał jechać na Bremę? — zapytał.

— Nie, wolę na Hamburg, bo tam łatwiej o okręt do Ameryki.

Do pociągu czas był największy. Wybiegli razem na peron, gdzie Karge wsiadł do przedziału i otworzył okno, aby się jeszcze z hrabią pożegnać.

— Nie zapomnij pan: Michał Balin. A z Nowego Jorku napisz pan parę słów, tylko ściśle pod moim adresem. Uspokoję się, gdy będę wiedział, że pan szczęśliwie przebył Atlantyk.

Konduktorzy poczęli się nawoływać do odjazdu. W tej chwili myśli Kargego pobiegły do Olimpji, gdzie w jasnej, zastawionej szampanami separatce siedziała jego narzeczona ze Schmidtem i Konopackim. Coś go ścisnęło za gardło i począł go przejmować żal.

— Pan hrabia wraca do Olimpji? — zapytał.

— Rozumie się. Muszę uspokoić pańską narzeczoną.

— Cóż jej pan hrabia powie? Proszę tylko nie pokazywać jej skryptu. To byłoby wbrew naszej umowie i upoważniłoby mnie do natychmiastowego powrotu do Poznania.

— Poco i naco? Mary już nie dla pana, a w Ameryce łatwiej się pan dorobisz miljonów niż tutaj setek.

Pociąg ruszył. Hrabia spoglądał za nim, aż się nie rozpędził, jakby w obawie, że Karge może jeszcze wyskoczyć z niego. Potem wybiegł przed dworzec, wpadł do doróżki i kazał pędzić na plac Sapieżyński.

— Nie żałuj koni a i ja ci nie pożałuję! — zawołał na woźnicę.

Był już późny wieczór, ulice puste, więc doróżkarz pędził galopem i za dziesięć minut zatrzymał się pod oszkloną latarnią z napisem: Olimpja.

Hrabia rzucił kelnerowi okrycie i laskę i wpadł do separatki. Jego długa nieobecność wszystkich już niepokoiła.

— A gdzie Ludwik? — spytała Mary.

— Poszedł się przejść, bo go głowa trochę rozbolała i zaraz wróci — rzucił swobodnie hrabia.

Mary zadowoliła się tem tłumaczeniem. Była zresztą nadzwyczaj podnieconą, czuła nieledwie zawrót głowy. Podczas nieobecności hrabiego Konopacki i Schmidt umieli ją zachęcić do wypicia paru kieliszków szampana, wnosząc ustawicznie toasty to na pomyślność przyszłej spółki, to za powodzenie Kargego, to znów hrabiego zdrowie, albo państwa Karge i tym podobnie. Były to tak sympatyczne dla niej toasty, że nie była w stanie odmówić, a w miarę im więcej piła, tem większej nabierała do picia ochoty.

(Ciąg dalszy nastąpi)

mu także udało się uciec z Rosji, opowiedział, jak Bolszewicy palili wszędzie po cerkwiach książki religijne, a ponieważ mieli w podejrzeniu każdą księgarnię, że oprócz ksiąg świeckich ma i religijne, sami zaś najczęściej czytać nie umieli, więc przekonać się nie mogli, przeto wydali ogólny rozkaz, żeby wszystkie księgarnie palić, jakoteż wszystkie prywatne bibljoteki. Tym sposobem zginęły miljony książek, dużo śmiecia, ale i wiele wartościowych.

Metropolita Eulogjusz, ten, który to tak pastwił się nad katolicyzmem w guberni chełmskiej, opowiedział, że udało mu się prywatnie zebrać tyle funduszów, iż założył seminarjum i kształci w niem 15 studentów na popów prawosławnych.

Biskup sebastopolski, Benjamin, opowiedział, jak chodząc pieszo po Francji i żebrząc, zdołał zebrać 400.000 fr. na założenie Akademji prawosławnej w Paryżu.

Na zebraniu, tem był książę serbski Karadżordżewicz, kilku książąt rosyjskich, dużo duchownych angielskich, wiele osób z arystokracji angielskiej i rosyjskiej. Nieśmiało wyrażono myśl, że może byłoby dobrze skorzystać teraz z tej pustyni religijnej, jaką zrobili żydzi w Rosji i pogodzić cerkiew prawosławną z katolicyzmem, ale nie podtrzymano tej propozycji i wyżsi duchowni prawosławni nie okazali dla niej sympatji. Snać lepiej niech będzie pogaństwo i sekty, niż żeby miał zakwitnąć katolicyzm na bezbrzeżnych równinach Rosji.

Będziemy się modlili za Rzeczpospolitę.

Tekst modłów, które odmawiane będą co niedzielę w kościołach Polski.

Kapłan: Zbaw, Panie Rzeczpospolitę naszą.
Lud: Nadzieję pokładająca w Tobie, Boże mój.
Kpł.: Ześlij Jej, Panie, pomoc swą z nieba.
L.: I z Syonu strzeż Jej.
Kpł.: Niechaj nie przemoże Jej nieprzyjaciel.
L.: A syn nieprawości niech Jej nie szkodzi.
Kpł.: Niech przyjdzie pokój z mocy Twojej.
L.: I obfitość w twierdzy Twojej.
Kpł.: Panie, wysłuchaj modlitwy moje.
L.: A wołanie moje niech przyjdzie do Ciebie.
Kpł.: Pan z Wami.
L.: I z duchem Twoim.

Módlmy się.

Broń, prosimy Cię Panie, za przyczyną błogosławionej Marji zawsze Dziewicy, Królowej Polski i Świętych naszych Patronów Rzeczpospolitę od wszelkich przeciwności, a, korzącą się Tobie sercem całem, od zasadzek nieprzyjaciół miłościwie ochraniaj.

Wyciągnij, prosimy Cię, Panie, prawicę niebieskiej pomocy słudze Twojemu N. Prezydentowi Rzeczypospolitej, aby Cię całem sercem szukał, a, o co Cię godnie prosi, osiągnąć sobie zasłużył. Przez Chrystusa Pana naszego Amen.

Kpł.: Niech pomoc Boża pozostaje zawsze z nami. Amen.

Austrja i Niemcy zniosły wizy paszportowe.

Berlin, 29. 7. (PAT) Dziś podpisane zostało między Niemcami a Austrją porozumienie w sprawie wzajemnego zniesienia wiz przy przejeździe z terytorjum jednego państwa do drugiego.

(A w Polsce pan Grbski myśli, jakby podwyższyć paszporty do 1000 zł).

Odechce się jej kawalerskiej jazdy.

Na oryginalną karę skazał w Los Angelos pewien sędzia za zbyt szybką jazdę automobilem studentkę. Przestępczyni została skazana na przepisanie wszystkich ustaw i rozporządzeń o jeździe automobilowej trzy razy. Ze względu na to, że wszystkie przepisy obejmują 20 stron bitego druku, studentce pozostawiono tydzień czasu do wykonania kary. Sędzia umotywował wyrok tem, że środek ten jest bardziej wychowawczy, aniżeli nałożenie kary pieniężnej.

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpadnie!

Inaczej: proces wągrowiecki.

Fatalne zeznania świadków — pan dyrektor Kopacz zasądzony zostaje za ciężką zniewagę — ks. Gmerkowi przyznano okoliczności łagodzące.

Procesy szkolne zaczynają być epidemją w Wielkopolsce. Po głośnym procesie toruńskim, który czy tak czy owak jednak wykazał pewne niedociągnięcia i w administracji szkolnej i samem nauczaniu, następuje drugi proces, tym razem w Wągrówcu, na tle złej gospodarki w tamtejszem seminarjum nauczycielskiem. I dziwna rzecz! „Bohaterami" w tych procesach są ludzie, którzy przybyli do nas, aby krzewić kulturę polską, język polski i polską myśl państwową. Uogólniać te wypadki niedociągnięć byłoby rzeczą zbrodniczą i dalecy jesteśmy od posądzenia rodaków z innych dzielnic Polski o generalną nieudolność lub co więcej złą wolę. Niemniej jednak z żalem stwierdzić musimy, że wśród dobrych ziarn jest i dużo plew. Objaw ten jest o tyle psychologicznie do wytłómaczenia, że przy wysyłaniu urzędników z innych dzielnic Polski do nas tamtejsza administracja nie chętnie pozbywała się najlepszych pracowników, zwłaszcza że ci, którym dzięki ich zdolnościom na starem miejscu dobrze się powodziło, nie bardzo się kwapili z przeniesieniem swych domowisk do Wielkopolski. Jest to zjawisko zupełnie naturalne. Wśród plew jest jednak większa część ludzi światłych, których zasługi w Wielkopolsce nikt nie neguje.

Zarzut dzielnicowości, który wyłącznie spotyka Wielkopolan i Pomorzan, jest dlatego najzupełniej nieuzasadniony, że kwestja, kto te dzielnicowość więcej uprawia, jest jeszcze otwarta. Im więcej sprawa ta znika z szpalt pism, redagowanych przez Wielkopolan, tym więcej powraca ona do pism reszty Polski. O smutnej tej prawdzie przekonać się może każdy, kto regularnie czyta korespondencje z Wielkopolski i Pomorza w pismach czy to warszawskich, lwowskich, krakowskich, czy innych. Oczywista, że prym tego rodzaju trzymają pisma mniej poważne.

A cóż nowego przyniósł nam proces wągrowiecki? Koledzy po piórze z innych dzielnic utrzymywali jeszcze w dniu rozprawy, że jest to sprawa małomiasteczkowa, umyślnie rozdmuchana dla celów sensacyjnych, dla przypodobania się czytelnikom z Wielkopolski. Być może, lecz te sprawy małomiasteczkowe, które niekoniecznie mają swój epilog w sądzie, w sumie swej przyczyniają się do niesłychanego rozdrażnienia społeczeństwa wielkopolskiego.

I cóż rozprawa wykazała?

Przed sądem, składającym się z ludzi na gruncie swoim zaszczytnie znanych pod przewodnictwem p. Sołtysińskiego, ludzi, którzy nie jak zawodowi prawnicy według litery prawa lecz według słuszności sądzą, stają strony. Oskarżyciel prywatny, dyrektor seminarjum w Wągrówcu p. Koacz, przed kilku laty przybyły z Małopolski, oskarża ks. Czesława Gmerka, o oszczerstwo, gdyż tenże użył w stosunku do dyrektora w liście, który załączony jest do akt, słów: oszczerca, złodziej i kłamca. Ks. Gmerek ofiaruje się przeprowadzić dowód prawdy, a sąd się do tego przychyla.

Przesuwa się więc przed sądem cały szereg świadków, prawie że wyłącznie dowodowych. Pierwszy zeznaje św. Frankowski, naucz. seminarjum, głównie, że p. Kopacz użył pod adresem ks. Gmerka słowo „szubrawiec". P. Kopacz nie stara się nawet o przeprowadzenie dowodu prawdy, że ogólnie szanowany ksiądz na takie miano zasługuje. Więc jest albo gruba swawola, albo nietakt, który u gentelmana, za jakiego dyrektor seminarjum w krajach europejskich uchodzi i uchodzić musi, a którego stanowiska tak zręcznie bronił mecenas Iżycki, nie powinien się zdarzyć. Sad za to grube przekroczenie praw człowieka skazał p. Kopacza zupełnie słusznie na 20 złotych grzywny.

Dalej następują świadkowie, którzy wysoce obciążają p. Kopacza. Possert, b. uczeń i b. kasjer bursy seminaryjnej, zeznaje, że pomimo jego kasjerstwa nigdy pieniędzy nie odbierał ani wydawał, ponieważ załatwiał to p. dyrektor. Oczywiście, że nie jest to jeszcze dowód w kierunku czynionych zarzutów, lecz jak ta sprawa wygląda w związku z zeznaniem św. Lenartowskiego, który mówi, **że przy rewizji ksiąg nie znalazł żadnych dowodów na dochody?**

Ciekawe są zeznania św. radcy Prauzińskiego z kuratorjum szkolnego. Na skutek zażaleń przeprowadził on swego czasu rewizję ksiąg i stwierdził, że **były niedokładności oraz niezapisane pozycje.** Całą plikę tych akt wysłał wiec do ministerstwa Oświecenia Publicznego, które ze swej strony wysłało p. Czerwińskiego, podobno osobistego przyjaciela p. Kopacza, który przeprowadziwszy rewizję, **udzielił p. Kopaczowi nagany.**

Następuje św. Woda, były nauczyciel seminarjum w Wągrówcu, a obecnie w Koźminie. Opowiada on nadzwyczaj drażliwe rzeczy, które razem wziąwszy budzą jednak pewne niemiłe refleksje, zwłaszcza w licznie zebranem na sali sądowej społeczeństwie wągrowieckiem. Według jego zeznań mówił p. Kopacz, że ks. proboszcz Wróblewski jest świnią i pijakiem (ks. proboszcz jest abstynentem. — Red.), który z ambony demoralizuje lud. Oszczerstwa co do innych osób równają się poprzedniemu.

Św. Woda przechodzi następnie do rzeczy natury materjalnej. Opowiada więc, że służąca p. Kopacza brała z zapasów seminaryjnych przez dłuższy czas węgle, że p. Kopacz brał z bibljoteki atlasy i książki, co do których nie wie, czy p. Kopacz je oddał oraz o tej tajemniczej książce kasowej, która według licznych zeznań istniała, a której p. Kopacz obecnie przedstawić nie może. Zapewne by nam ta książka wszystko wyjaśniła. Niestety niema jej.

Następują św.: Lamowa i Ptakowa, obie **byłe gospodyniami w bursie.** Obie zeznają, że żywiły niektórych profesorów z ogólnych zapasów seminarjum, **oraz, że nie pobierały pieniędzy, któreby wpływały do ogólnej kasy.** Tajemnicza świnia, o której pisaliśmy, już swego czasu, a która przeznaczona była dla bursy, została podzielona między niektórych profesorów, pieniądze zaś za to mięso odciągano z pensji, lecz gdzie one wpływały, tego nikt z świadków nie wie. Stwierdza chociaż p. Possert, że żadnych pieniędzy w czasie kiedy był kasjerem, nie odbierał.

Klasyczne są zeznania świadka Mścisza, byłego nauczyciela seminarjum w Wągrówcu. Potwierdza on wszystkie zarzuty, postawione p. Kopaczowi w kierunku oszczerstw, kłamstw itd. Opowiada on o braku pozycji dochodowej za sprzedane brykiety, o kiepskiem wyżywieniu młodzieży, co sobie tłumaczy żywieniem w tej samej kuchni profesorów, o tem jak dyrektor Kopacz brał z kasy seminaryjnej pieniądze na własne potrzeby, o nieprzyjemnych dyskusjach politycznych, w czasie których padały ostre wyrazy pod adresem wszystkiego, co narodowe. W końcu rozwija się taki djalog między ks. Gmerkiem a świadkiem Mściszem:

Ks. Gmerek: Czy pan wie o niewłaściwem odezwaniu się p. Kopacza w stosunku do ks. proboszcza Wróblewskiego?

Świadek: Tak. Słyszałem, jak p. Kopacz mówił, że ks. prob. Wróblewski jest świnią i pijakiem.

Ks. Gmerek: Czy Pan słyszał, jak się wyrażał p. Kopacz o tutejszem społeczeństwie?

Świadek: Słyszałem, jak p. Kopacz mówił, że miejscowe społeczeństwo jest banda, a Poznańczycy, są zdolni do każdego świństwa.

Ks. Gmerek: A jak się wyrażał p. Kopacz o wojsku polskiem?

Świadek: Słyszałem, jak p. Kopacz mówił: „Niech szlag trafi całe wojsko polskie."

Ks. Gmerek: Dziękuję, więcej nie chciałem wiedzieć.

Wszyscy ci świadkowie zeznają pod przysięgą. Przypuśćmy, że taki p. Kopacz byłby dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w kraju o zwyczajach europejskich i że tylko jedna dziesiąta część zeznań by się potwierdziła, czyby taki pan dyrektor został chociaż na pięć minut jeszcze dyrektorem katolickiego seminarjum nauczycielskiego?

Śmiemy wątpić!

Dochodzenie dowodowe skończone, następuje replika stron, to jest mecenasów: Iżyckiego z Poznania i senatora Banaszaka z Ostrowa. Pierwszy zabiera głos p. mecenas Iżycki. Pierwsza część jego mowy poświęcona jest obronie ks. Gmerka. Wywodzi wiec p. Iżycki, że istnieją złe duchy, które wszędzie istnieją, a które istnieją w tym procesie w osobie p. Mścisza. On to spowodował, że ks. Gmerek jest oskarżony, on suggestjonował ks. Gmerka, on powinien być oskarżony, jednem słowem, p. „Mścisz się mści."

Dalej do sprawy samej: Cóż to znaczy, że p. Kopacz zabierał węgle, przecież mógł oddać, cóż to znaczy, że p. Kopacz zabierał atlasy, przecież miał dzieci, cóż to znaczy, że nie było dowodów na dochody, przecież był dowód generalny, cóż to dalej znaczy, że p. Kopacz sprzedawał węgle, przecież podobno były nieużyteczne dla seminarjum, a książki, przecież wiemy wszyscy, że pożyczonych książek nikt nie oddaje. To takie naturalne.

A co do oszczerstw? Gdybyśmy chcieli wszystko brać na wagę złota, to każdy z nas zasiadałby na ławie oskarżonych. Przecież każdy z nas może się nieprzychylnie o kimś wyrazić, to jeszcze nie zbrodnia.

W końcu domaga się p. Iżycki łagodnej kary dla ks. Gmerka, ze względu na to, że tylko p. Mścisz się mści, a ks. Gmerek jest jego narzędziem.

A obrona ks. Gmerka p. senator Banaszak mówi: Pan Mścisz się mści, ja dodam, że p. Woda zeznawał wodnisto, ale chcąc być objektywnym, nie chciałbym mówić tego co mi się nasuwa: Pan Kopacz dołki kopie i sam w nie wpadnie. (Śmiech na sali.) Przechodząc do realnych zarzutów stwierdza p. sen. Banaszak w swej świetnej mowie, że co do dwuch punktów oskarżenia, mianowicie oszczerstwa i kłamstwa, przeprowadził ks. Gmerek całkowity dowód prawdy, tak ściśle, jak może nigdy w procesie dowód nie był przeprowadzony. Co do zarzutu, postawionego p. Kopaczowi o kradzież, to zeznania świadków mówią o takich przewinieniach p. Kopacza, że ks. Gmerek mógłbył uważać to za kradzież.

I sąd do tego rozumowania się przychylił. Uznał, że p. Kopacz jest oszczercą i kłamcą, a manipulacje natury materjalnej p. Kopacza dostateczny dały powód, żeby uznać je, w dobrej wierze, jako kradzieże. Przyznaje więc ks. Gmerkowi okoliczności łagodzące i skazuje go na 10 złotych grzywny oraz na ¼ kosztów procesu.

Pan Kopacz natomiast nie miał żadnego powodu mówić o ks. Gmerku, że jest szubrawcem, i dostaje za to 20 złotych grzywny. I skończyła się jak mówiła obrona ks. Gmerka: Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpadnie!

Straszny wypadek w warszawskich zakładach graficznych.

Dn. 27 bm. o godzinie 12-ej w południe w zakładach graficznych przy ul. Marienszadt 29 zaszedł grozą przejmujący wypadek. Oto jedna z zatrudnionych w zakładach pracownic, 17-letnia Zofja Kopczyńska, zamieszkała przy ul. Czerniakowskiej 207, w pewnej chwili została chwycona trybami maszyny za włosy i pociągnięta z taką siłą, iż w trybach pozostała skóra zerwana z czaski. Gdy wezwano lekarza pogotowia, ten stwierdził tak rozpaczliwy i niebezpieczny stan nieszczęśliwej dziewczyny, iż natychmiast przewiózł ją do szpitala św. Ducha, gdzie walczy ze śmiercią.

Sprawa wyborów do Rady Miejskiej w Inowrocławiu.

Inowrocław, 29 lipca.

Celem wysondowania opinji wszystkich zrzeszeń inowrocławskich w sprawie ewtl. zawarcia kompromisu wyborczego z Obywatelskim Komitetem Wyborczym zwołał Komitet Wyborczy Wszystkich Stanów wielkie zebranie do hotelu Basta w poniedziałek, dnia 27 bm. Stawiło się na nie około 500 osób specjalnie zaproszonych i sympatyków.

Zebranie zagaił p. mecenas Mielcarek, zapraszając na przewodniczącego zebrania p. Lenartowskiego. Referat o celu zebrania i przyczynach, które spowodowały utworzenie drugiego komitetu oraz słowa zachęty do możliwej zgody na warunkach odpowiadających życzeniu tych mas wyborczych, które darzą Komitet Wszystkich Stanów zaufaniem, wygłosił p. mec. Mielcarek. Po nadzwyczaj rzeczowem i jasnem przedstawieniu sprawy wywiązała się spokojna dyskusja, po której zebrani orzekli wysunąć własną listę do wyborów bez względu na to, czy strona przeciwna staczać będzie walkę zohydzającą i godzącą w racjonalność istnienia komitetu drugiego lub nie. Na tem zebranie się skończyło.

Na mocy tego wyniku ukazał się dnia następnego w miejscowym „Dzienniku Kujawskim" artykuł zatytułowany: „Dwa komitety wyborcze czy jeden?" Autor artykułu, najwidoczniej fanatyk czystej krwi, przyznaje na wstępie, że w Komitecie Wszystkich Stanów są także filozofowie. Bardzo cenimy taką otwartość, bo to przemawia za tem, że nietylko on sam — autor artykułu — mądrość łyżką zjadał.

Dalej sunąc w swej rzekomej filozofji wytyka kłótnię i niezgodę, którą sieje pewnie dla tego, aby uchodzić za niewinnego faryzeusza, któremu przecież inaczej czynić nie wypada, jak tylko do Boga w oczach ludu się modlić na swój sposób: „Ty widzisz Panie, że się modlę, że jestem dobrym i że nie jestem taki jak ten drugi!"

„Czekaliśmy tydzień" (na tę zgodę). Oto dalszy ustęp wywodów pana „filozofa" . . . Jaka arogancja, jaki ton rozkazujący, przemawia jak do dzieci szkolnych!

Dla upiększenia i zatuszowania wilczych zapędów, ukrytych w niewinnym barankü, chwali się, że Kom. Obyw. „podawał" rękę do zgody na warunkach korzystnych „pół na pół!"

I nie chciano się zgodzić? . . .

Na tem nie koniec. Zaczynają się jeremiady i groźby pod adresem „Komitetu Wszystkich Stanów". Zaciekawia też ogół zapowiedzią odkrycia ważnych tajemnic. Przyrzeka jeszcze więcej: przedstawić cel Komitetu Wszystkich Stanów. Uniewinnia się równocześnie, że nie będzie „walczyć" demagogją i tylko „prawdę" wyjawi. Czy to nie demagogja?

Po ujawnieniu tych sensacji i wyczerpaniu zupełnem, ostatnim oddechem stwierdza jeszcze „biedę moralną" (?) tych, co obstają przy dwóch komitetach i odmawia „Komitetowi Wszystkich Stanów" wszechstanowości.

Po takiem zobrazowaniu banialuk pana „filozofa" z pod ciemnej gwiazdy, który wybrał się motyką na słońce, odpowiadamy dla uspokojenia jego podnieconego umysłu:

„Ogólno-Narodowy Komitet Wyborczy" spełni całkowicie swoje zadanie, odpowiednio do swej szumnej firmy, jeżeli się weźmie raczo do roboty w pokonywaniu „czerwonej gwardji", którą używa jako straszaka, dając wreszcie spokój zasiedziałym, zasłużonym i politycznie dojrzałym obywatelom, nie potrzebującym wskazówek od ludzi niedowarzonych.

Jąć się pracy w własnym obozie w oparciu o własnych ludzi, i pokazać swą siłę, jak i kto najlepiej działa. Nie wyciągać rękę po zgodę do „Komitetu Wyborczego Wszystkich Stanów", bo tam już niema ludzi, którzyby na korzyść tchórzy wyciągać mieli kasztany z ognia.

Działo się jak w czasie uwalniania miasta naszego z pod jarzma krzyżackiego. Prawdziwi obywatele, ceniący wolność ojczyzny więcej niż życie własne szli zwarci do obrony i oswobodzenia miasta z bronią w reku, nie licząc się bynajmniej z utratą swych dóbr doczesnych.

Większa zaś liczba tych, co okrywali się płaszczem patrjotyzmu i wygrywali powstanie językiem, w obawie o swe dobra, pokryła się do suteryn z całym zasobem swych skarbów, śmiejąc się jeszcze na dobitkę z tych rzekomo „moralnie biednych".

Dopiero po burzy, kiedy ustał świst kul, wyszli na światło dzienne, niby grzyby po deszczu i jeli rej wodzić. To samo, co i dziś! Dla potwierdzenia tych faktów służyć możemy każdego czasu podaniem nazwisk tych wielkich gębaczy, o których tu mowa. Mamy ich liczny zastęp. Radzimy więc nie wygrywać na nutę patrjotyczną językiem, ale czynem!

Dotychczas Komitet Wszystkich Stanów nie rzucił ani cienia zaczepki pod adresem obozu skrajnej prawicy, ta natomiast rzuca zarzewie zaczepek, urągań i niezgody pośrednio w piśmie miejscowem, odmawiając prawa samostanowienia o sobie stanowi mieszczańskiemu i robotniczemu, który swój patrjotyzm nie reklamuje szumnie, lecz stwierdza czynem.

A więc, panie „filozofie", walkę rozpoczętą podejmujemy, bośmy do boju gotowi. Mamy za sobą silny front i ludzi odpowiednich, którzy straszakiem socjalizmu nie dadzą się ująć, lecz pójdą własną drogą dla dobra miasta.

Rzemieślnicy.

Z PROWINCJI.

MIASTECZKO. Sokół tutejszy obchodzić będzie w niedzielę 2 sierpnia uroczystość sokolą, mającą stanowić niejako popis tężyzny sokolej w miejscu i okolicy. Spodziewani liczni goście, wielu z Bydgoszczy, a zapewne nikt z nich nie pożałuje tej wycieczki do Miasteczka. I z naszej strony gorąco zachęcamy do licznego udziału w święcie sokolim Miasteczka.

KORONOWO. Miejscowe Koło Związku Inwalidów Wojennych urządza nadzwyczajne walne zebranie w niedzielę dnia 2. sierpnia br. o godz. 1,30 po poł. w sali p. Golnika. Sprawy ważne!

Z PRUSZCZA pow. świecki. Celem urzeczywistnienia powziętego już na ostatniem zebraniu w Terespolu projektu, o stworzenie kasy spółdzielczej na powiat świecki, odbyło się w niedzielę, dnia 26 lipca br. u p. Seidla w Pruszczu walne zebranie powiatowe Z. Zaw. Osadników Rolnych. Posiedzenie rozpoczęto o godz. 1 i pół po poł., które zagaił prezes powiatowy p. Drozdowski słowami „Cześć Osadnictwu". Następnie został przeczytany protokół z poprzedniego zebrania. Z tego wynika, że ZZOR. zakłada własną kasę spółdzielczą z ograniczoną poręką. Siedzibą tej kasy na powiat świecki ma być Świecie. Zarazem przeczytano statut tej kasy spółdzielczej, który zgromadzeni przyjęli do wiadomości. W skład rady nadzorczej weszli pp.: Osmański Walery z Bzowa, Kałdowski Józef z Grupy, Seidel Konrad z Pruszcza, Chylewski Wojciech z Łowinia, Stachulski Antoni z Gołuszycy, Rydellek Jan z Sulnowa. W skład zastępców wchodzą pp.: Wesołek Leon z Wałdowa, Szmelter Nikodem z Bzowa, i Drozdowski Bernard z Nowego Jasińca. W najbliższych dniach wybiera powyższa rada nadzorcza zarząd, tak, że po zatwierdzeniu powyższej kasy w sądzie rozpocznie ona swą działalność.

MARGONIN. (Mianowanie). Pan prokurator przy Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu zamianował burmistrza miasta Margonina p. Teodora Mrówczyńskiego, zastępcą asystenta podprokuratury przy Sądzie Powiatowym w Margoninie.

— **(Pożar).** Dnia 25 7. 25. około godz. 16-tej wybuchł pożar u gospodarza p. Stanisława Przeciszewskiego w Studzcach pod Margoninem. Pożar zniszczył doszczętnie stodołę napełnioną zbożem i chlew. P. jest bardzo nisko zabezpieczony.

GRUDZIĄDZ. (Zmasakrowany trup na torze kolejowym). Dnia 29 bm. wczesnym rankiem prowadzący pociąg maszynista zauważył pod Niewaldem leżące na torze kolejowym zwłoki 25—30 letniego mężczyzny przejechanego przez pociąg. Trup był okropnie zmasakrowany, głowa odcięta od kadłuba. Dotychczas nie stwierdzono nazwiska ofiary ani przyczyny nieszczęścia. Komisja śledcza z Grudziądza udała się natychmiast na miejsce wypadku.

Z Torunia.

Nawet w kościele kradną. W ub. środę zgłosiła niejaka Nukla Bronisława z Podgórza kradzież torebki z zawartością gotówkową. Kradzież popełniono w kościele Św. Jana. A więc nawet modlącym się złodzieje nie pozostawiają w spokoju.

Pozatem zgłosiła niejaka Dobówna Aniela także kradzież torebki ręcznej.

Zabezpieczenie się przed pożarem. Magistrat zwraca uwagę publiczności na obwieszczenie policyjno-budowlane, ogłoszone w Tygodniku Toruńskim nr. 8 str. 4 z dnia 23 lutego br. w myśl którego przechowywanie materjałów łatwopalnych w mieszkaniach lub na strychach domów mieszkalnych jest zakazane, a wykroczenia karane będą na drodze sądowej. Właściciele nieruchomości w interesie własnym w celu uchronienia się od strat któreby mogły powstać wskutek pożaru winni ubezpieczyć się w towarzystwach ubezpieczeniowych.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo armji. Jak już pisaliśmy przed kilku dniami zwyciężyła w zawodach strzeleckich o mistrzostwo D. O. K. VIII drużyna 66 pp. (Kaszubskiego) z Chełmna w składzie pp. pułk. Jarnuszkiewicza, podpdułk. Osiewicza, kpt. Jankiewicza, por. Badpiąga, Sochackiego i Niwińskiego. Mimo trudności czysto technicznych i okolicznościowych osiągła dzielna drużyna największą ilość punkntów, bo 1695 i przez to stała się mistrzem korpusu na rok bieżący. Z powyższego tytułu drużyna staje w tym roku także do zawodów o mistrzostwo armji. Według opinji naocznych świadków, którzy przekonali się o doskonałym stanie sprawności tej drużyny, zdobędzie ona także tytuł mistrzostwa armji. Dla Pomorza byłoby to nielada zaszczytem. A więc „Szczęść Boże" w dalszej pracy i strzeleckie „Czołem"!

Anna Prus-Krzemińska. 9

Romans Anny Ławniczakowej.

(NOWELA)

(Ciąg dalszy)

IV.

Na Pasterkę pojechali wszyscy, z wyjątkiem dziadusia i Hanki.

Dziaduś spać poszedł, Hanka zaś uporządkowała świątecznie alkierz Wasyla, paru gałązkami choiny ozdobiła obrazy, pościel świeżo powlekła jemu i Antkowi, a na stole położyła oddzielnie dla każdego „podkurek" gwiazdkowy — strucel z makiem, pierników paczkę, sporo jabłek, i garść orzechów.

Rano, gdy wszyscy w chacie spali jeszcze, pobiegła utorowaną ścieżyną przez pole, na cichą Mszę świętą, i modliła się długo, żarliwie. Ale wszystkie myśli, wszystkie westchnienia, formułowały się znowu w jedno pytanie, w jedną prośbę: Boże mój! czy też aby poznam — czy też aby wiedzieć będę?!...

Dzień do wieczora przeleciał w mig; o zmroku zeszli się wszyscy w izbie dziadusia.

Zapalono stoczki na choinie, odśpiewano kolędy co ładniejsze, poczem dziewczęta pomagały Antkowi przy strojeniu szopki, z którą w Nowy Rok miał oficjalnie wystąpić na hubach.

Stary Ławniczak, po wyczerpaniu różnych legend i przypowieści gwiazdkowych, popijając zwolna grzane wino porzeczkowe, które Hanka wraz z kołaczem na stół postawiła, przeszedł do wspomnień tych lat odległych, które żyły w pamięci ojca jego i dziada legjonisty.

Piękna, szlachetna głowa starego kmiecia, o rysach jak w kruszcu rzeźbionych, o bujnych, połyskujących jak srebro włosach, wykazywała niezaprzeczoną arystokrację tego klanu włościan wielkopolskich, który żadnej domieszki krwi obcej nie znosząc, sam jeden tylko rasowością poszczycić się może.

Hanka i Tekla, nie zawsze mogły podążyć myślą za tokiem opowiadania starego wiarusa, i niejednego nie pojmowały dobrze, ale słuchały uważnie, patrząc z wyrazem czci, na wnuka tego z poznańskich grenadjerów, któremu wielki wódz pod Wagram, własnoręcznie krzyżem zasługi mężną pierś ozdobił.

Julisia, ku skrytemu oburzeniu Antka, porzuciła strojenie papierowych djabłów, i przeniosła się całą duszą w świat wspomnień starego.

Przykucnąwszy na stołku przy krześle dziadusia, robiła z Napoleonem przejście przez Berezynę, roznosiła sztafety, albo jako markietanka rozdawała zgłodniałym legunom wino z porzeczek, kluski z makiem, karmelki i tytoń.

Szarozielone źrenice dziewczęcia paliły się zaciekawieniem, podnosząc urodę ściągłej inteligentnej twarzyczki, o wyrazie chłopczęcym, i zwykle jakby nadąsanym trochę.

W pewnej chwili parsknęła śmiechem, bowiem wyobraziła sobie Wilusia kajzera na miejscu Napoleona, i takiego ś. p. szwagra, na miejscu mężnego protoplasty Ławniczaków.

Wasyl w cień zasunięty, gdy nikt nie patrzy, pożera wzrokiem uroczą postać Hanki, w czerwonym spencerku, i bursztynowych koralach na sutej, haftowanej fryzie.

Zauważył, że zmizerniała, zbladła w ostatnim czasie. Na pamięć mu przyszła śmierć Stacha — zachowanie się Hanki do niedawna tak dziwnie apatyczne, stronienie umiłowanej kobiety od zetknięcia się z nim. Pół życia byłby dał za to, żeby się dowiedzieć, czem dla niej jest, i jak się z nim stanie. Sercem zaślubił na wieki, a myślami dotknąć jej nie śmie, w ramionach miał, a ukradkiem, jak złodziej patrzy na twarz tę najmilejszą...

Tego wieczoru, po raz pierwszy od dawnego czasu, oczy jego spotkały się z oczami ukochanej, gdy wspomniał o tęsknocie za swemi. Żałosne, pytające, zawisły na jego twarzy, i nie uciekły — nie przysłoniły się rzęsami jak zwykle, więc odchodząc, zabrał do swej izdebki uczucie błogiej, dawno nie doznanej radości.

Drugi dzień świąt miał przebieg odmienny. Wracając z kościoła, spotkali się z macochą i obiecali przyjść do niej wieczorem.

Pojechali sankami. Tylko stary Ławniczak wymówił się, i Hanka, której tego dnia gwałtownie ząb dokuczał, została w domu. Zanim się położy, obejdzie gospodarstwo, bo i Wasyl poprosił o urlop.

Stajnia zamknięta, stodoły pozamykane, w chlewach cicho — tylko do krów jeszcze zajrzy.

Gdy weszła, uderzyła na nią miła ciepłota dobrze opatrzonej obórki. Ulubiona granula zamruczała sennie, poznawszy Hankę po sposobie otwierania drzwi, przez które wszedł za nią blask miesiąca i czysty oddech cichej, grudniowej nocy.

Zaledwie stanęła na środku brukowanego ganeczka, w połowie zawalonego barłogiem na ściółkę, ktoś wszedł do obórki. Była pewną, że teść, chciała zagadać do niego, gdy najniespodziewaniej ujrzała przed sobą Wasyla.

— Muszę wam podziękować za gwiazdkę, za izbę umajoną — za dobroć... nie gniewajcie się, jeślim was przestraszył...

— Dziękować nie ma za co; tyś też dla mnie dobry... Bóg ci zapłać!

Przygarnął ją do siebie, ręce ukochanej na szyję sobie założył.

— Uściśnij, Hanuś!... uściśnijże ciaż.. — Zaczął całować jej oczy zamknięte, gdy spostrzegł przerażony, że Hanka słania się, że przez ręce mu na ziemię leci.

Błyskawicą przez myśl jeńca, byłego sanitarjusza, przebiegło — paraliż! serce albo mózg. W tej samej sekundzie jednak przypomniał sobie, że Hanka podlega czasem lekkiemu omdleniu — z Kowalską o tem rozmawiały wczoraj.

Złożył bezprzytomną na słomie, i wypadł z obory. W izbie Ławniczaka ciemno — śpi oddawna. Skoczył otworzyć drzwi wchodowe, drzwi do czeladnicy; wrócił, wziął Hankę na ręce i do chaty zaniósł.

Na jakiemś werku złożył nieprzytomną, obejrzał się za octem, polał nim ręcznik poprzednio w wodzie umaczany, i skronie zemdlonej nim zwilża.

Po białkach oczu, które zbadał nasamprzód, wie, że stan ten nie potrwa długo, potwierdza to ustępująca z twarzy bladość kredowa.

Hanka ma na sobie aksamitem bramowany kabatek czerwony, ten sam, w którym obraz jej wdzięczny od wczoraj w pamięci mu stoi, tęsknotą napełniając serce, pełne odradzającej się nadziei.

Zdjął jej z szyi przyciasną fryzkę i ciężkie korale; sznurówki rozluźniać nie potrzeba, odpięta jest, widocznie Hanka już przed tem nie czuła się zdrowa.

Wasyl raz po raz za głowę się chwyta. Obłędem chyba, snem jest to wszystko, co się z nim dzieje od godziny. Obłędem pożądanie tej czystej kobiety, snem to zbliżenie, a tylko to jedno prawdą, to jedno rzeczywistością, że nie śmiał, nie miał odwagi dotknąć łona zemdlonej, nie miał odwagi sprawdzić uderzeń jej biednego serca.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowy dowód ujemnych skutków pijaństwa.

Niejakiemu K. Kasprzakowi z Torunia zdarzyło się onegdaj, że gdy wracał na rowerze — jak twierdzi — coś niecoś podchmielony do domu, na szosie bydgoskiej najechał na drzewo —stracił równowagę — wpadł w rów — i stracił przytomność. Gdy ją znowu odzyskał, rower jakby cudem znikł z powierzchni ziemi i dotychczas nie wrócił do właściciela.

Tragiczny koniec pijatyki.

Dnia 29. bm. o godz. 5 rano utopił się w studni studni wioski Biskupice (pow. toruński) niejaki J. Dybowski, zwrotniczy na dworcu kolei Mokre, bawiący na wsi u krewnych w gościnie. Śledztwo policyjne ustaliło, że D. kilka minut przed wypadkiem wracał ze swym szwagrem do domu z pijatyki, którą byli sobie urządzili w pobliskiej karczmie. Ponieważ od karczmy do domu było jeszcze spory kawał drogi, zachciało się słaniającym się pijakom pić. Drugiej karczmy jednak nie spotkali po drodze. Przyszedłszy więc do jedynej zresztą w wiosce studni postanowili ugasić pragnienie. Pierwszy Dybowski wlazł na studnię, chwycił się łańcucha i dał znak szwagrowi, by tenże obrotem wałka zaczął go spuszczać. Osłabiony alkoholem szwagier jego puścił wałek, przez co Dybowski wpadł do studni i tam prawdopodobnie już nieprzytomny utonął. Trupa złożono w nieczynnej kuźni, i po zbadaniu przez komisję sądowo-lekarską zwłoki zwolniono celem pogrzebania na miejscowym cmentarzu.

Z Tczewa.

(Korespondencja własna.)

— **Tępienie przemytnictwa na granicy polsko-gdańskiej.** Jednej z ostatnich nocy urządziła policja tczewska pod energicznem przewodnictwem kierownika ekspozytury śledczej p. Pawłowskiego, obławę na przemytników na odcinku tczewskim. W obławie brali udział urzędnicy policji kryminalnej i umundurowanej. Za Nowemmiastem zauważono w zbożu przemytników, którzy a widok policjantów porzucili towar i uciekli. W ręce policji wpadło **16.000 papierosów, 500 cygar i 5 kilo tytoniu.** Przemytnicy rozbiegli się na wszystkie strony i nie zdołano ich już pochwycić.

Często się zdarza, że policjanci na białym dniu spotykają przemytników w Tczewie i pod Tczewem i dokonywują konfiskaty wyrobów tytoniowych. Naprzykład niedaleko Strzelnicy zauważył posterunkowy na polu trzech podejrzanych osobników. Kiedy począł zbliżać się do nich i zawołał, ażeby przystanęli, osobnicy ci porzucili paczkę i uciekli. Posterunkowy skonfiskował paczkę, w której znajdowało się 4.000 papierosów i cztery kilo tytoniu.

— **30 dzieci polskich z Niemiec w Tczewie.** W tych dniach przybędzie do Tczewa 30 dzieci polskich z Westfalji. Sprawą ulokowania dzieci zajęło się Koło tczewskie Związku Obrony Kresów Zachodnich. Ponieważ rolnicy powiatu tczewskiego ze względów praktycznych wymawiali się od przyjęcia dzieci u siebie, postanowiono dzieci te ulokować w opróżnionych obecnie przez marynarzy ubikacjach Szkoły Morskiej, a rolnicy oświadczyli gotowość złożenia na ten cel ofiar pieniężnych, artykułów żywnościowych i t. d. Wybrano dwie komisje, mające zająć się sprawą przyjęcia i zaopiekowania się dziećmi, a mianowicie komisję finansowo-gospodarczą i komisję wychowawczą. Między innemi urządzone będą z dziećmi wycieczki do rozmaitych miejscowości w pobliżu Tczewa a także do Gdyni i na Hel.

— **Liczne wypadki sprzeniewierzeń w Tczewie.** W ostatnim czasie wykryte zostały liczne wypadki sprzeniewierzeń w Tczewie. I tak ujęto posłańca pewnej firmy przemysłowej, który odebrał z banku 3.000 zł., a pieniędzy firmie nie oddał. Zamierzał on pieniądze te przehulać z rówieśnikami a nawet uciec zagranicę.

W pewnem przedsiębiorstwie rolniczo-przemysłowem wykryte zostały sprzeniewierzenia na znaczną sumę, których dopuścił się kierownik tegoż przedsiębiorstwa. Oszust osadzony został we więzieniu.

Szczęścia ze swymi członkami zarządu niema jeden z banków tutejszych. Co pewien czas Rada Nadzorcza musi usuwać to tego, to owego członka zarządu za sprzeniewierzenie i fałszowanie książek. Także niektórzy urzędnicy średni i niżsi odnośnego banku dopuścili się sprzeniewierzeń. Wprawdzie bank ów uszczerbku nie poniósł, bo sprzeniewierzone sumy zostały pokryte bądź zafantowaniem mebli bądź też wekslami krewnych odnośnych osobników, ale w każdym razie wypadki te są charakterystycznym objawem niezdrowych stosunków panujących w owej spółdzielni, a zarazem ponure rzucają światło na brak ludzi sumiennych w obecnych czasach powojennych.

— **Dlaczego ks. Kupczyński nie obejmuje probostwa?** Ludność polska parafji staromiejskiej w Tczewie nie może się wydziwić, dlaczego ks. Kupczyński z Dużego Garca, zasłużony działacz narodowy na Pomorzu, nie obejmuje probostwa w Tczewie, osieroconego przez śmierć śp. ks. infułata Sawickiego, chociaż już przed kilku miesiącami p. wojewoda pomorski dał mu prezentę na probostwo tejże parafji. Kursują pogłoski, że pewne koła w Tczewie i w Pelplinie nie chcą dopuścić ks. prob. Kupczyńskiego do objęcia prarafji tczewskiej. Z jakich powodów, każdy łatwo się domyśli, kto zna stosunki kościelne na Pomorzu.

Otóż na zebraniu Tow. Ludowego w Tczewie, odbytem ostatniej niedzieli, po wygłoszonym przez red. Formańskiego referacie o stanowisku centrowców gdańskich wobec konkordatu Polski z Watykanem, ubolewano nad tem, że ks. prob. Kupczyńskiemu czyni się trudności w objęciu parafji tczewskiej, i przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani dnia 26. 7. 1925 r. na zebraniu Tow. Ludowego w Tczewie proszą i domagają się, by osieroconą parafję staromiejską w Tczewie objął natychmiast mianowany proboszczem tej parafji ks. prob. Kupczyński z Dużego Garca, do którego mamy najpupełniejsze zaufanie i któremu wyrażamy szczere uznanie, wdzięczność i poważanie.

Rezolucję tę, przyjętą jednogłośnie wśród hucznych oklasków, postanowiono wysłać do władzy duchownej w Pelplinie, do p. wojewody pomorskiego i do ks. prob. Kupczyńskiego.

Pociąg mknie po płonącym moście.

Przy wjeździe na most kolejowy na linji Ujazdów—Tomaszów do uszu pasażerów doszedł przeciągły świst lokomotywy i pociąg nagle stanął. Okazało się, iż most, po którym miał przejechać pociąg, stał w płomieniach.

Maszynista puścił wolno pociąg naprzód, odkręcił chłodniki z wodą i wolno począł objeżdżać most, lejąc strumieniami wodę na palące się drzewo, poczem dopiero pociąg został cofnięty. Pasażerowie wsiedli do wagonów i ruszono w dalszą drogę.

Prawdopodobnie pożar powstał wskutek ognia rzuconego z lokomotywy, zmierzającej przed 5 minutami z Tomaszowa do Łodzi, lub też wskutek gorąca.

Olbrzymia kradzież w Warszawie.

W Warszawie odkryto dnia 25 b. m. miljonową kradzież.

Nieznani sprawcy okradli apartamenty honorowego szambelana dworu papieskiego, p. Michała Karskiego.

Skradziono absolutnie wszystko, co dało się wynieść.

A więc bezcenną wartości galerję obrazów, oryginalne perskie dywany, w których lubuje się p. Karski, starożytną broń, piękne rzeźby, bronzy, platery, klejnoty rodzinne, bogatą kolekcję orderów zagranicznych, garderobę, bieliznę stołową i osobistą, cenną porcelanę i pamiątkowe drobiazgi.

Złodzieje mieli tak dużo czasu, że pozrywali złocone okucia mebli i nie pogardzili nawet marmurowemi blatami umywalni.

Wezwani z Urzędu śledczego daktyloskopowie, pozdejmowali odciski palców z mebli, których dotykali się złodzieje.

Rabusiów było prawdopodobnie kilku — łup wynoszono wczesnym rankiem w małych ilościach. Istnieją poszlaki, że złodzieje mieli dorobione fałszywe klucze do bramy i większe objekty usuwali w nocy.

Straty sięgają miljona złotych.

Niebywała zbrodnia na tle zazdrości.

W gminie lachowickiej, w okolicach Wilna, zdarzyła się przed kilku dniami niebywała zbrodnia, która wstrząsnęła opinją całej okolicy.

Zamożny wójt miejscowy, — człowiek żonaty i ojciec kilkorga dzieci zawiązał stosunek miłosny ze swą młodą i urodziwą kancelistką.

Mimo ostrożności przedsięwziętych przez wójta i jego urzędniczkę, nie zdołali utaić swego stosunku przed ludźmi. Dowiedziała się o tem wreszcie żona wójta i poczęła śledzić rozmiłowaną parę.

Dnia pewnego zazdrosna żona przejęła list kancelistki do wójta, wyznaczający mu schadzkę w ustronnym, opuszczonym młynie. Wójtowa postanowiła zrealizować szatański plan zemsty, obmyślony wśród bezsennych nocy. Wyszukała dwie grube butelki od wina, siekierę, kazała parobkowi zaciosać kołek dębowy, wyostrzyć nóż rzeźnicki, włożyła to wszystko do worka i kazała nieść go za sobą swej pięcioletniej córce i w przebraniu męskiem wyruszyła do młyna.

Zapadł już mrok, gdy oglądając się trwożliwie poza siebie, od strony miasteczka ku młynowi zbliżała się kancelistka.

Otworzyła drzwi młyna i znalazłszy się w ciemnem wnętrzu, usiadła na ławeczce. W tym momencie, jak burza, wpadła do młyna wójtowa.

Przerażona kancelistka zerwała się na równe nogi, ale, nim zdążyła zorjentować się w sytuacji, silne uderzenie butelką w głowę powaliło ją na ziemię.

Na ogłuszoną i nieprzytomną kochankę wójta rzuciła się rozjuszona kobieta i poczęła z nadludzką siłą zadawać uderzenia.

Ostrym nożem rzeźnickim pociągnęła po czole znienawidzonej ofiary, prowadząc go lekko wokół całej głowy. Gdy skórę nadcięła, z furją poczęła ciągnąć za warkocz, aż oskalpowała czaszkę.

Oszalałej z żądzy dzikiej zemsty kobiecie mało było tych katusz. Wydobyła z worka siekierę i kołek dębowy i wbiła go wijącej się wśród okropnego bólu w międzykrocze. To był cios ostateczny. Bezbronna ofiara okrutnej kobiety poczęła konać.

Zanim dusza z niej uleciała odzyskała na chwilę przytomność i słabnącym głosem nie wzywała pomocy, lecz **prosiła o księdza, by wyznać swe grzechy.**

Wójtowa stała obok z założonemi na biodra rękoma, plwając zjadliwie na dogorywającą ofiarę.

Kancelistka zmarła wśród strasznych męczarni.

Wójtową osadzono w więzieniu.

Z Chełmży.

Z Rady Miejskiej. — Ładny „obrońca" ludu pracującego. — Przeglądajcie listy wyborcze. — Kłopoty gazowni. — To i owo. — Brutalna napaść. — Kradzieże.

Chełmża, 28. 7. 1925 r.

Dnia 24-go bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którem omawiano sprawę zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości 50.000 zł. na rozpoczęcie budowy koszar. Projekt ten znalazł zgodę u wszystkich radnych, oprócz jednego grupy P. P. S., czem chyba niezbicie udowodnił, czego nasz zgłodniały, łaknący pracy i chleba robotnik może od tego klubu się spodziewać. Nas to zresztą nie dziwi, bo przewodnie hasło pepeesów „im gorzej tem lepiej", jest nam aż nadto dobrze znane. To też z uznaniem trzeba przyznać, że pomimo nędzy, jaka panuje między robotnikami chełmżyńskiemi hasła wywrotowe dotąd na tutejszym gruncie nie znalazły poparcia najmniejszego. Nieliczna grupka wyznawców idei Marxa składa się wyłącznie z tych, którzy zawsze i wszędzie szukają pracy — wykończonej.

W październiku br. odbywać się mają wybory do Rady Miejskiej. Listy wyborcze są wyłożone w Ratuszu w pokoju nr. 11. Obowiązkiem więc jest każdego obywatela te listy wyborcze przejrzeć i przekonać się czy sam, członkowie jego rodziny i znajomi są bezbłędnie zapisani. W przeciwnym razie musi założyć protest, celem zmiany niedokładności.

Od dłuższego czasu już robi się u nas w Chełmży energiczne poszukiwania pękniętych miejsc w rurach gazowych podziemnych. Miejska gazownia bowiem już od dłuższego czasu nie mogła finansowo w żaden sposób się podnieść, pomimo, że ceny za gaz pobierane były zawsze wyższe w porównaniu z innemi miastami. Zarząd gazowni doszedł zdaje się obecnie do przekonania, że gaz musi się gdzieś ulatniać, a ponieważ na powierchni nigdzie nie dało się skontrolować, poczęto poszukiwać pod ziemią tych defektów; i znaleziono podobno w dużo miejscach uszkodzenia. Spodziewać się należy, że naprawa tych szkód spowoduje korzystniejsze ukształtowanie się finansów w miejskiej gazowni i znaczniejsze potanienie gazu.

Hotel Pomorski,, który od właściciela Pniewskiego dzierżawiła od 1 stycznia br. pani kapitanowa Mikulska z Poznania, został onegdaj dalej przedzierżawiony panu Kitowskiemu z Bydgoszczy.

W sobotę przyprowadzono na posterunek pp robotnika kolejowego Wiśniewskiego, całego zbroczonego krwią, który został wśród białego dnia na drodze, prowadzącej do Głuchowa napadnięty przez dwuch krewnych Lewandowskich, urzędników kolejowych i dotkliwie przez nich nożem pokłuty. Powodem napadu był podobno spór o trawę z jakiegoś rowu. Walecznymi tymi urzędnikami kolejowymi zajęła się zaraz nasza policja i umieściła ich w areszcie. Brutalne postępowanie ludzi zajmujących urzędowe stanowisko tem więcej, że chodziło o tak błahą rzecz powinno doznać surowego i przykładnego ukarania.

W poniedziałek doniesiono policji o kradzieży 2 łódek biało pomalowanych, własność studenta K. Jedna była 2 osoby, a druga na więcej osób. Sprawców dotąd nie wykryto, lecz są bardzo widoczne poszlaki, które naszych stróżów bezpieczeństwa publicznego niezawodnie naprowadzą na prawdziwy ślad.

Z Błaszek.

(Korespondencja własna.)

W spokojnem miasteczku Błaszkach, położonem w powiecie kaliskim, nadzwyczajnych rzeczy się nie spotyka. Osada, o olbrzymim kwadratowym rynku, zabudowanym wokoło domkami parterowemi, lub jedno-piętrowemi, posiada zaledwie cztery ulice, które krzyżują się na owym rynku.

Większy procent mieszkańców stanowią żydzi, jak wszędzie po wszystkich mniejszych miasteczkach w Kongresówce.

Wychowaniem fizycznem zajmuje się jedynie Tow. Gimn. Sokół, na czele którego stoi energiczny prezes p. Głowiński, kierownik miejscowego urzędu pocztowego. W okresie letnim tworzy co rok towarzystwo piłkarzy, które już nie raz rozegrało mecze z dobrym dla siebie wynikiem. Starsza młodzież zajmuje się przeważnie bilardem. Najlepszym graczem podobno jest tu p. Józef Jańczewski.

W ubiegłą niedzielę Sokoli urządzili na własnem boisku, które im ofiarował chrzestny sztandaru posiedziciel ziemski p. Milszczański, popisy sportowe. Zaraz po południu, orkiestra złożona z nieletnich malców zagrała wspaniałego marsza, i wyruszyła na plac ćwiczeń. Na popisy przybyła pokaźna liczba gości, sympatyzujących z ruchem sokolim. Ćwiczenia kosami wypadły okazale. Brać sokola, wprawiona do kosy „machała" niemi, jak gdyby sam Bartosz Głowacki prowadził kosynierów na „harmaty" pod Racławicami. Publiczność obdarzała ich hucznemi oklaskami.

Zapomoga państwowa na budownictwo i tutaj okazała się konieczną. Przez cały okres wojny światowej i później, do czasu zmiany waluty, małe domki prawie że się porozwalały, nikt nie budował, ani też nie przeprowadzał renowacji swych siedzib. Obecnie sytuacja się zmieniła. W krótkim czasie wybudowano tu piękny gmach, w którym pomieszczono szkolę powszechną. Następnie p. burmistrz Jackowski postawił przy rynku wielki dom dwupiętrowy, w ulicy Sieradzkiej widać kilka nowych budowli. Wszystko to nadaje Błaszkom nową formę estetyczną.

Smutny objaw atoli uwydatnia się wśród tutejszego obywatelstwa, które dozwoliło, że Towarzystwo Samoobrony Społecznej „Rozwój" zupełnie zamarło. Pomimo bezinteresownych i usilnych zabiegów prezesa tego Tow. p. Janczewskiego, który pragnął utrzymać tak ważną placówkę społeczną, nic jednakowoż zrobić się nie daje. Widać, że mieszkańcy Błaszek nie chcą czy też nie pragną rozszerzać myśli narodowej i nawskroś patrjotycznej. Rzuca to ujemne światło na błaszkowskich obywateli. Może jednak nastąpi kiedyś zrozumienie idei rozwojowej, i wszyscy dzisiejsi „obojętni" wezmą się do pracy ze zdwojoną energją dla dobra naszej Odrodzonej...

W ubiegły poniedziałek, odbył się w Błaszkach targ. Ruch panował dość wzmożony. Jak zwykle, żydów ze swymi tandetnymi towarami było najwięcej. Zwieziono dużo warzyw, owocu i nabiału. Ceny na ogół były niskie. Kupcy żydowscy w bezczelny sposób zwabiali do siebie naiwną ludność, i wsadzali jej co najgorszy towar, byle tylko z „goja" wyssać ostatni, krwawo zapracowany grosz. Tak będzie bez końca gdy kupcy polscy nie wezmą się energiczniej do handlu i nie zmogą żydowskiej pijawki.

Tego samego dnia, trąbka strażacka dała sygnał, że gdzieś wybuchł pożar. W kilku minutach strażacy stawili się w remizie, skąd z sikawką wyruszono do ognia, który powstał w zagrodzie we wsi Kamiennej oddalonej kilka kilometrów od Błaszek. Spłonęła tylko stodoła z tegoroczmem zbożem, a resztę budynków strażacy obronili.

Wieczorem w ubiegły poniedziałek przeszła nad Błaszkmi i okolicą burza z błyskawicami i piorunami. Ludziska strwożeni sądzili że niebo wali się na ziemię. Deszcz lał jak z cebra. Łuny na horyzoncie wskazywały, iż pioruny nie oszczędzały zagród wiejskich.

Tuwan

Sprawność samolotów Polskiej Linji Lotniczej.

W niedzielę samolot Polskiej Linji Lotniczej Aerolot, kierowany przez pilota Mitza, startował z rana w Warszawie z lotniska Mokotowskiego, by udać się do Berna po członków komisji obradujących nad porozumieniem lotniczym polsko-czechosłowackim. Samolot przeleciał w jednym dniu drogę z Warszawy do Berna, poczem do Wiednia i z powrotem przez Kraków do Warszawy. Przestrzeń przebyta przez ten samolot w jednym dniu bez najmniejszego defektu wynosiła 1 200 klm.

KRONIKA.

Bydgoszcz, piątek dnia 31. lipca 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Ignacego Loyoli.
Jutro w sobotę Piotra w okowach.
Wschód słońca o godzinie 4. 19.
Zachód słońca o godzinie 7. 52.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 27. 7. do poniedziałku 3. 8. br. mają dyżur apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej popołudniu.

Teatr Miejski.

Dwa ostatnie przedstawienia zespołu artystycznego.

Dziś w piątek (ceny zniżone od 0.50—2 zł.) **przedstawienie pożegnalne; znakomita komedja Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".** Obsada ról: pp. Morozowiczowa, Zahorska, Ludwiżanka, Sławińska, Michorowska, Ceranka, Konarski, dyr. Karbowski, Senowski, Morozowicz, Madaliński.

W sobotę 1. i w niedzielę 2. sierpnia odbędą się dwa ostatnie przedstawienia **na dochód zespołu artystycznego,** poczem teatr zostanie zamknięty. Obydwa przedstawienia wypełni świetna, pełna humoru farsa Hennequin'a **„Dwadzieścia dni kozy".** Wybitne powodzenie tej farsy na wszystkich scenach, szampański dowcip, oraz przekomiczne sytuacje, wszystko to składa się na wielce interesujące widowisko. Udział całego zespołu. Popyt na bilety ogromny. Ceny zniżone od 0.50—2 zł.

— **Wiec Tow. Czytelni Ludowych** odbędzie się w niedzielę, dnia 2 sierpnia br. o godz. 11¾ po nabożeństwie **w Szwederowie** na salce parafjalnej lub w ogrodzie. Przemawiać będą: p. rektor Kałas na temat: Oświata największy skarb narodu, bibljotekarz powiatowy p. Kasprowicz: Znaczenie książki dla człowieka. Wiec urozmaicą śpiewy Tow. Śpiewu „Lira" oraz deklamacje.

Równocześnie nastąpi uruchomienie bibljoteki TCL. na Szwederowie.

O liczne przybycie Szan. Obywatelstwa Szwederowa uprzejmie prosi Zarząd Tow. Czytelni Ludowych na miasto Bydgoszcz Piotr Sekul, wiceprezes.

— **Metryki poborowi otrzymają bezpłatnie.** Ministerjum Sprawiedliwości ogłosiło okólnik wyjaśniający, że w celach poborowych wyciągi meldunkowe z ksiąg stanu cywilnego i metrykalne powinny być wydawane bezpłatnie i bez opłat stemplowych. Na wyciągach tych powinna być adnotacja, że wydane są w celach poborowych.

— **Urząd Warsztatowy P. K. P.** zwraca uwagę na to, że numer Dziennika 173 str. 9 pod „kronika" zawiera obwieszczenie ZZP. — wielki wiec kolejarzy. Ogłoszono w tym masową redukcję pracowników tutejszych warsztatów kolejowych . Do tego ogłoszenia Urząd Warsztatowy nadmienia, **że w tutejszych warsztatach obecnie niema żadnej redukcji pracowników** i prosi o sprostowanie tegoż ogłoszenia ze względu na uspokojenie publiczności. Zapodanie ze strony Związku Z. Z. P. **nie polega na prawdzie.** Zaznacza się jeszcze, że parowozownia Bydgoszcz nie należy do resortu Warsztatów Głównych.

— **Niżsi pracownicy pocztowi święcą swój sztandar.** Przypominamy, iż dnia 2 sierpnia, tj. w niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Niższych pracowników Poczt, Tel. i Telefonów z programem następującym:

Godz. 11. Zbiórka w Strzelnicy.

Godz. 12.30. Nabożeństwo w kościele Serca Jezusowego i poświęcenie sztandaru.

Godz. 2. Wspólny obiad, składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Koncert w Strzelnicy, podczas koncertu różne niespodzianki.

Godz. 8. Zabawa taneczna do ? ? ? ? ? ?

Uroczystość zapowiada się wspaniale. Do tego czasu cały szereg kół bratnich z Wielkopolski i Pomorza zgłosiło swój udział w tym dniu.

Opera, która się skompromitowała.

Bawiła u nas niedawno opera, wrzekomo z Teatru Wielkiego w Poznaniu. Tak sie ona przynajmniej żyrowała. Tymczasem zespół jej i wykonanie wykazywały takie braki, że musieliśmy się energicznie zastrzedz przeciw podobnym imprezom. W Polsce grasuje pewna kategorja ludzi, podająca się za artystów, którym się zdaje, że Bydgoszcz jest Pipidówka, gdzie wystarczy puścić w ruch gramafon i wmawiać w słuchaczy, że to śpiewa Caruso we własnej osobie.

Odnośnie do tej imprezy operowej otrzymujemy poniższy list:

„W związku z artykułem, umieszczonym w poczytnem piśmie, uprzejmie donoszę, że **Magistrat m. Poznania nie miał nic wspólnego z imprezą operową,** i że winę w danym wypadku ponoszą artyści opery.

Z poważaniem
Decernent Teatrów Miejskich w Poznaniu.
(podpis.)

Pożar wrzosowiska pod Hanowrem.



Z Resse pod Hanowrem donoszą, że niebezpieczeństwo dalszego rozprzestrzeniania się pożaru płonących trzęsawisk i wrzosowisk zostało zażegnany. Niedzielny obfity deszcz przygasił tlące się torfowiska. Pożar udało się utrzymać w obrębie rowów wykopanych dla zlokalizowania szalejącego żywiołu. Szkody powstałe są bardzo wysokie, gdyż płomienia objęły kilka tysięcy morgów torfisk i lasu oraz zniszczony został cały stan zwierzyny. Spalenisko przedstawia się prawdopcdobnie beznadziejnie,

— **Wielki koncert całego świetnie zgranego zespołu orkiestry 61 p.p. Wlkp.** urządza w sobotę 1. sierpnia Koło Przyjaciół tegoż pułku w cienistym i pięknie udekorowanym ogrodzie Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 5. popoł. Będzie tam można przy dobrej kawce i różnych chłodnikach nader sympatycznie spędzić czas i dać duchowi także dobre pożywienie, jakie poda nam znana orkiestra Dawidowicza. Niespodzianek cała moc. Hoże przyjaciółki pułku trzymają je w tajemnicy, by zupełnie niespodzianie zaskoczyć. Wieczorem w ogrodzie i na salach dancingi i śliczna Noc Wenecka. Wstęp do ogrodu i na salę tylko 1 złoty a to dlatego, by wszystkie warstwy społeczeństwa mogły w tej imprezie wziąść udział i przyczynić się do przysporzenia funduszu na cele kulturalno-oświatowe pułku. Spodziewamy się, że w sobotę rojno i gwarno będzie w „Resursie" tak w ogrodzie, jakoteż i na salach i że spotkają się tam wszystkie stany dla zadokumentowania szczerej sympatji dla naszych zuchów.

— **Wypadek nieszczęśliwy motocyklowy,** który życiem przepłacił pochowany w czwartek 30. lipca br. kupiec ś.p. Leon Matuszak z ul. Gdańskiej 20, wydarzył się ubiegłego piątku na szosie Kujawskiej. Ś.p. M. jechał motocyklem z przyczepką, w której siedział p. Kazimierz M. z panią Czesł. D. z 3-letniem dzieckiem. Przed miastem jechał im naprzeciw autobus, który mimo sygnałów ś. p. M. nie ustąpił ze środka szosy, że motocykl nie miał dostatecznie miejsca do wymijania i z całą siłą potoczył się o kamień przydrożny, wskutek czego wymienieni pasażerowie wyrzuceni zostali o kilka metrów. Panu Matuszakowi, który dzierżył kierownicę, wbiła się takowa w brzuch, i wskutek tego obrażenia zmarł w poniedziałek. Inni ponieśli mniej znaczne pokaleczenia, i nabawili się tylko strachu. Stwierdzeniem przyczyny nieszczęścia zajęły się władze bezpieczeństwa.

— **Wycieczka kolejarzy do Rynkowa.** Polski Związek Kolejowców urządza ponownie w dniu 2 sierpnia wycieczkę do ogrodu w Rynkowie. **Tamże koncert i tańce na dwu salach** oraz liczne niespodzianki.

Ponieważ urządzona zabawa dnia 5 lipca z powodu wielkiego deszczu przyniosła deficyt, przeto apelujemy gorąco o wydajne poparcie. Dochód przeznacza się na sztandar związkowy. Odjazd pociągami wycieczkowemi o godz. 14.10, 15.15, 17.10. Powrót 19.22, 21.15, 22,13.

— **Ulgi kolejowe na Wszechpolskie Regaty.** Wszyscy udający się na Regaty Wszechpolskie, które odbędą się w niedzielę, dnia 9 sierpnia br. w Brdyujściu pod Bydgoszczą, tj. zawodnicy, członkowie towarzystw i ich rodziny korzystać mogą z ulg kolejowych. Według taryfy osobowo-bagażowej, część II, punkt b, lit. e tj. zamiast III kl. płaci się ½ IV., zamiast II kl. ½ III, zamiast I kl. ½ II pociągów osobowych. Przy korzystaniu z pociągów pospiesznych dopłaca się zwykłą taryfę na pociąg pospieszny.

Do Bydgoszczy lub Łęgnowa należy wykupywać normalne bilety, a ulgi uwzględniane będą przy kupnie biletów na przejazd powrotny, zaświadczenia wydawać będzie kancelarja Związku Towarzystw Wioślarskich w Hotelu pod Orłem, Bydgoszcz, ul. Gdańska oraz na torze w Brdyujściu w czasie regat.

— **Z okazji poświęcenia nowej stacji „Chmielniki"** odbędzie się jutro w sobotę w letnisku kąpielowym w Brzozie nadzwyczajny koncert i noc wenecka na jeziorze Pociągi z **Bydgoszczy odchodzą** do nowej staccji 5 razy dziennie; autobusy kursują co godzinę.

— **Jachcice.** Zabawa u Powstańców. Dnia 2 sierpnia, w niedzielę, Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Jachcicach urządza zabawę leśną. Odbędzie się ona w lesie jachcickim przy ul. Saperów obok placu ćwiczeń.

Zabawa, przygotowana nadzwyczaj starannie zgotuje uczestnikom wiele przyjemności. Przygrywać będzie orkiestra 62 pułku.

W razie niepogody zabawa odbędzie się w tydzień później, dnia 9 sierpnia. Czysty zysk przeznacza się na zakup nagrobka dla poległego wojaka, który uległ nieszczęściu na Osowej Górze.

— **Hrabina Paryża.** Genjalną dłonią mistrza — reżysera Joe May'a zbudowano miłośnikom kinowym ucztę iście artystyczną w postaci filmu pod powyższym tytułem. Skomplikowana gra efektów światło cieni, stosowanych w „Hrabinie Paryża", wibrując silnie na najlepszych komórkach nerwowych i wyobraźni widza w połączeniu z efektami dekoracyjnemi i przykuwającą treścią wytwarza poszukiwany nastrój, uplastycznia postacie bohaterów. Na takiem pierwszorzędnem tle toczy się akcja w interpretacji prawdziwych mistrzów ekranów. Mia May, wykonawczyni roli tytułowej zanadto ze swych zaszczytów jest nam znaną, by dłużej mówić o jej czarach, tem nie mniej należy powiedzieć, że w niniejszej kreacji podziwiamy szczyt naturalizmu jej przeżyć. Jej koncert duetu miłosnego z Wł. Gajdarowem w roli rosjanina Rabatina, to skończone arcydzieło zdolne unieść w zaświaty marzeń nawet tych, którzy są najzagorzalszymi przeciwnikami podobnych rozkoszy. Gajdarow, młody przystojny, elegancki, pewny siebie z niezwykle wyrazistemi oczyma, subtelny, pod reżyserją Joe May'a wykazał niewyczerpaną składnicę pełnowartościowych zalet gry dramatyczno-erotycznej. Druga para dramatu Emil Jannings i Erika Glesner nie ustępując w artyźmie i finezji pierwszej parze, rozsnuwa wątek akcji również na tle erotyki, lecz erotyki całkiem odrębnego charakteru: życie ulicy i odmętów społecznych uplastycznionem jest tutaj z wielkiem realizmem. Całość, artystycznie zespalając sytuacje wyższych uczuć, wyuzdań oraz niepospolitego komizmu, pod względem wrażeniowym dla każdego musi wypaść zachwycająco.

Nowe filmowe wydanie „Hrabiny Paryża" tym razem zamówiło **Kino „Liberty"** i już jutro występuje z premjerą tego obrazu.

— **Z Koła Studentów Kresów Zachodnich w Warszawie.** W myśl komunikatu Głównej Agendy Informacyjnej K. S. K. S. w Warszawie podajemy do wiadomści, że w czasie od 3 sierpnia do 15 września urzędować będzie agenda informacyjna nr. 6 w Bydgoszczy. Wszelkich informacyj o studjach na wyższych uczelniach warszawskich i o warunkach bytowania udzielać się będzie ustnie:

we wtorek od godz. 16-tej do godz. 18-tej,
w czwartek od godz. 18-tej do godz. 20-tej.

Zapytania pisemne kierować należy pod adresem: Agenda Informacyjna K. S. K. Z. Tadeusz Popławski w Bydgoszczy, ul. Błonia 23.

W kwestjach wątpliwych prosimy zwracać się pod adresem: Główna Agenda Informacyjna Koła Studentów Kresów Zachodnich, Warszawa, Nowy Świat 21, II ptr.

— **Podziękowanie.** WPaństwu Rybickim za łaskawe udzielenie pomieszczenia i opiekę moralną i materjalną, WPanom prof. Albrychtowi i por. Matuszewskiemu za zorganizowanie obu wycieczek, WPanom J. Idzikowskiemu, R-cy Sentkowskiemu, Firmie Jankowiak i „Młynom Bydgoskim" za nadesłanie prowiantów do naszego obozu w Żółwinie — składamy jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

Komenda VII-mej Drużyny Harc.

Z PROWINCJI.

W GNIEWKOWIE, odbyła się uroczystość 60 letniego jubileuszu istnienia tutejszego Tow. Przemysłowego. Po obchodzie zebrani wzięli udział w wiecu, na którym uchwalono: Zebrani stwierdzają, iż Rząd zajmuje wobec polskiego rzemiosła stanowisko nieodpowiadające jego potrzebom. Zebrani domagają się od rządu przychylnego ustósunkowania się dla spraw rzemiosła i stworzenia warunków umożliwiających mu normalny rozwój, a to w pierwszym rzędzie przez: udzielanie rzemiosłu kredytów oraz przez uwzględnienie przy submisjach przedewszystkiem polskich rzemieślników.

Dalej stwierdzają zebrani, iż w dzisiejszych ekonomicznych warunkach wszelkiego rodzaju kooperatywy nietylko, że nie przyczyniają się do podniesienia gospodarczo kraju, lecz przeciwnie przynoszą mu raczej ujemne wyniki, podkopujące niejednokrotnie byt rzemieślnika i drobnego kupca - wobec powyższego zebrani wzywają rząd do zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec ruchu kooperatystycznego.

Zebrani wzywają cały ogół polskigo rzemiosła do większego zainteresowania się sprawą organizacji rzemiosła, gdyż jak dotąd zainteresowanie jest stosunkowo małe. Żadnemu rzemieślnikowi nie wolno zachowywać się biernie wobec wysiłków silnego zorganizowania polskiego rzemiosła.



Także przyczyna upałów.

— Tatusiu! Leszek taki nieznośny!
— Dla czego?
— On stale chucha na termometr a ja już od gorąca niemogę wytrzymać!

Z Rady Miejskiej.

Nowy radca. — Pod znakiem Sokoła. — Buty p. Kaczorowskiego.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczynano pod różnymi wpływami i humorami: ojcowie miasta zachwycali się piękną pogodą, rozkoszą wywczasów letnich, zaś dziennikarze-sprawozdawcy z Rady Miejskiej również „zachwycali“ się, ale już nie pogódą, tylko... niepunktualnością pp. radnych.

Przewodnictwo nad obradami wszorajszemi objął p Bayer, prezentując nowego honorowego radcę magistratu p. Kurlanda, który też złożył na ręce wiceprezydenta Chmielarskiego, przepisaną przysięgę.

Nie zajął dużo czasu nagły wniosek magistratu, który uzasadniał potrzebę, aby naszych Sokołów z Ameryki przyjęło miasto. Należyte zrozumienie i odruch patrjotyczny jak również miłość do rodaków sprawiły, że uchwalono bez dyskusji odpowiednią sumę na przyjęcie naszych rodaków z za morza.

Wogóle, Sokolstwo było bardzo aktualne na wczorajszem posiedzeniu: z łona Rady Miejskiej wpłynął wniosek o udzielenie zapomogi dla młodzieży sokolej Okręgu V, która wyrusza na wielki zlot w Warszawie w dniach 15 i 16 sierpnia. Naprawddę wdzięczny temat miał r. Żmudziński, który uzasadniał ten wniosek, prosząc o udzielenie asygnaty 1000 zł. na koszta podróży dla niezamożnej młodzieży sokolej, co Rada uchwaliła.

Ponieważ na porządku dziennym nie było spraw ważniejszych, a i tak krótkie posiedzenie miało się ku końcowi, przeto r. Lewandowski, zapoczątkował gorętszą dyskusję o... butach p. Kaczorowskiego. Właściciel magazynu z obuwiem p. Kaczorowski wniósł pretensję, że w czasie zajęcia jego towaru przez Urząd walki z lichwą zginęło mu 24 par obuwia.

Rozchodziło się więc o to, czy dopuścić do procesu z p. Kaczorowskim ,czy polubownie załatwić tę sprawę. Skończyło się na tem, iż przyjęto wniosek r. Weymana, aby przejść nad tem do porządku dziennego tem więcej, że zajęcie zrobiono nie z ramienia magistratu, a z rozkazu prokuratury.

Na tem posiedzeniezakończono.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Bydgoszczy** urządza w niedzielę, dnia 2. sierpnia br. wycieczkę do Runowa Kraińskiego i Więcborka. Wyjazd o godz. 10.47, powrót o 21.55. Zbiórka przed dworcem o g. 10.30.

18353a) **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 2. sierpnia o godz. 10. odprawione zostanie nabożeństwo z wspólną komunją św. i kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy zakładu św. Florjana. Okazja do spowiedzi św. w sobotę, od godz. 4 — 5½ w kościele św. Trójcy. Zebranie Towarzystwa Głuchoniemych w niedzielę o godz. 5 w lokalu p. Jarnatha przy ul. Jana Kazimierza.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

18404a) **Towarzystwo Przemysłowe.** Zebranie odbędzie się w wtorek 4 sierpnia b.. o godzinie 8 wiecz. w Ognisku. Na porządku obrad sprawa organizacyjna Związku Rzemieślników chrześcian na całą Polskę i wybory do Rady Miejskiej. O liczny udział wszystkich członków oraz gości prosi **Zarząd.**

184407) **Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Pow.** Posiedzenie zarządu odbędzie się w niedzielę, dnia 2 7 o godz. 11-tej przed poł. w szkole Św. Jana.

18473a) **Tow. Powstańców i Wojaków „Macierz“.** Celem wzięcia udziału w przyjęciu Sokołów i gości amerykańskich, stawią się wszyscy druhowie, którym czas na to zezwala, w sobotę o godz. 10.30 przed południem przed gmachem dworcowym. **Zarząd.**

18478a) **Sokół Bydgoszcz III. Szwederowo.** Rozkaz! W sobotę 1. sierpnia br. o godz. 10 przed poł. stawi się o ile możności cała drużyna na boisku u Patzera, celem wzięcia udziału w przyjęciu Sokołów z Ameryki. **Zarząd.**

18442a) **Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek 4.8. 25 r. na sali Baeckera, o godz. 6. Członkowie, zalegający ze składkami winni uregulować, w przeciwnym razie zostaną skreśleni. **Zarząd.**

18479a) **Sokół Bydgoszcz III. Szwederowo.** W niedzielę 2. sierpnia br powtórzenie zlotu okręgowego. Generalna próba ćwiczeń o godz 8. rano na boisku Patzera.

18484a) **Zebranie malarzy** odbędzie się 1. 8. 25. o godz. 7. wiecz. w lokalu p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska 20. **Zarząd.**

18455a) **Grono Przyjaciół Sceny.** Dziś w piątek o godz. 7½ w Ognisku z powodu bardzo ważnych spraw schadzka koleżeńska. Komplet pożądany. **Zarząd.**

18440) **Zebranie Związku Werkmistrzów Polskich** odbędzie się w poniedziałek, dnia 3. sierpnia o godz. 7. w restauracji p. Sumińskiego ul. Łokietka 18. O liczny udział członków prosi ebranie Zarządu o godzini 6-ej. **Zarząd.**

Baczność Strzelcy. W niedzielę, 2. sierpnia br. o godz. 8 rano, zbiórka wszystkich umundurowanych w Resursie Kupieckiej, celem wzięcia udziału w uroczystości Związku Podoficerów Rezerwy. Gromjalne stawienie się wszystkich Braci konieczne.

Klub Motocyklistów Bydgoszcz. Zebranie ogólne dziś w piątek dnia 31. bm. wiecz. o godz. 8.30 w hotelu Pod Orłem. **Zarząd.**

18345a) **Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz IX. Czyżkówko.** Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 1. sierpnia o godz. 6 wiecz. w szkole na Czyżkówku, na które każdy członek winien się stawić. Uprasza się członków zalegających ze składkami miesięcznemi, ażeby takowe uregulowali na zebraniu u skarbnika. **Zarząd.**

18586a) **Oddział kolarski Tow. Sokół Bydg. V. Okole - Wilczak.** W piątek zbiórka wszystkich druhów na dziedzińcu przy szkole na Okolu. Bardzo ważne sprawy. **Kierownik.**

17257) **Zjednoczenie Rodaków Byłego Zaboru Rosyjskiego w Bydgoszczy.** W sobotę, dnia 1. sierpnia o godz. 8. wiecz. odbędzie się w restauracji „Eremitage“ (dawn. Ronke) ul. Długa, walne zebranie. Porządek obrad: 1) sprawozdanie zarządu, 2) Udzielenie pokwitowania zarządowi, 3) Wybór nowego zarządu, 4) Wolne wnioski. O liczny i punktualny udział prosi **Zarząd.**

18397a) **Baczność! Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** W sobotę, dnia 1. sierpnia rb. odbędzie się w lokalu p. Mellera przy Pl. Piastowskim o godz. 7. miesięczne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszy-

18330a) **Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej w Bydgoszczy,** przypomina członkom schadzkę koleżeńską w sobotę dnia 1 sierpnia br. w lokalu Harmonji, ul. Marcinkowskiego 1

Zebranie filji mącznej Chrz. Z. Z. odbędzie się w sobotę, 1 sierpnia br. wiecz. o godz. 8 w lokalu p. Krauzego, ul. Niedźwiedzia 2. O liczny udział prosi **Zarząd.**

18324a) **Tow. Ogrodników Zaw. na miasto Bydgoszcz i okolice.** W niedzielę, dnia 2. sierpnia br. o godz. 11 przedpoł zebranie na sali p. Mellera Plac Piastowski. Po zebraniu zebrania udziałowców.

18357a) **Bydgoskie Tow. Wioślarskie.** Plenarne posiedzenie w poniedziałek 3. sierpnia rb. wiecz o godz. 8.30 w Resursie Kupieckiej. Komplet konieczny. Na porządku obrad sprawa regat wszechpolskich. **Zarząd.**

Zebranie filji metalowców Chrz. Z. Z. odbędzie się w sobotę 1 sierpnia br. o godz. 6 w Ognisku. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy dotyczące organizacji. O liczny udział prosi **Zarząd.**

18265) **Stow. Naucz. Szkół Powszechnych.** Członków Kasy Pogrzebowej wzgl. osoby zaufania uprasza się o wpłacenie składek za sierpień oraz wszelkich zaległości za lipiec w dniu 1 i 3 sierpnia od godz. 12—14 w szkole św. Trójcy dziewcząt. Zarząd.

KRUSZWICA. Zebranie Chrześc. Zjedn. Zaw odbędzie się w niedzielę 2-go sierpnia br. po poł o godz. 2-giej w lokalu p. Daleszyńskiego O liczny udział prosi Zarząd.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. °C	[illegible]	Kierunek szybkość wiatru metr na sek
30. 7. 1. poł	53,9	24	7	S. W. 3.3
30. 7. 9 wiecz.	51,9	20,8	8	S W 3,3
31. 7. 7 rano	52.	16,3	0	W 2.4

Temperatura doby ubiegłej: średnia 20,15 najwyższa 26 najniższa 15.1 Wysokość opadu

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 30. lipca 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Dolary St. Zj.	5,18½	5,20	5,17
Holandja	209.30	209.70	208.70
Londyn	25,31	25.37	25,25
Nowy Jork	5,18½	5,20	5,17
Paryż	24,77½	24.84	24.71
Praga	15,44	15,47	15,41
Szwajcarja	101.18	101.43	100.92
Wiedeń	73,28½	73,47	73,10

Pożyczka złotowa 72%

Pożyczka kolejowa 90—85—90%

Pożyczka konwersyjna 43½%

Pożyczka dolarowa 69%

Tendencja naogół słabsza, frank francuski mocniej.

GIEŁDA BERLIŃSKA

(podana przez Bank Stadthagen)

ostatnie notowanie:

Złoty polski (100) 69

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, t. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem

Doradca prawny z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga zaległe pretensje, reguluje trudności finansowe itd.

St. Banaszak Cieszkowskiego 2. Telefon 1304. (1671

Meble na raty! Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Gajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (14817

Wózki dziecięce „Brennabor" na dogodn. warunkach spłaty poleca Preyss, Chocimska 16 (18423

W ko...is przyjmie garderobę, obuwie, meble kupuje za gotówkę. Dom Komisowy, Pomorska 6. (18478

Wóziki dziecięce marki „Premier" i krajowe, na raty poleca T. Rytomski ul. Dworcowa 15. (18460

SPRZEDAŻE

Majątki ziemskie, domy, wile, rozmaite gospodarstwa wielkie i małe poleca Nowakowski, Śniadeckich 30. (18386

Majątki ziemskie, domy, wile rozmaite gospodarstwa wielkie i małe poleca Wacław Poszwa, Zduny 6 (18130

Baczność! Dom piętrowy w małem mieście przy rynku 12 pokoi, duży skład z kompletnem urządzeniem, obszerne podwórze, w tem ogród warzywny, bez długu, z powodu stosunków familijnych tanio na sprzedaż. Zgł. pod „18424" do Dzien. Bydg.

Dom 1-piętrowy z interesem kolonialnym i ogrodem, przy tem 30 mrg. pszennej ziemi, w dużej wsi kościelnej, 1 klm. od stacji, bardzo ładne otoczenie, blisko lasu i wody, z całemi żniwami, kompletn. żywym i martwym inwentarzem za 7 000 zł. na sprzedaż

Dom 1-piętrowy w guście wili, z ogrodem warzywnowocowym, masywnie zbudowany, wo ne 3-pokojowe mi szkanie na życzenie może być 5 pokoi, do objęcia z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż, za 8000 zł Wiadomość Biuro Pogoń Dworcowa 80, 1.

Dom jedno piętrowy, 2 sklepy, sklep kolonjalny z mieszkaniem wolne sprzedam za 12 tys zł. Nowakowski, ul. Śniadeckich 30. (18624

Odstąpię resztówkę ca 170 mórg z pełnem żniwem z powodu choroby za zwrotem poczynionych wkładów Zgłosz do Dzien Bydg. pod „18375". (18375

Baczność! Domy handlowe i mieszkaniowe przy wpłacie od 1000 zł. począwszy na sprzedaż. A. Sokołowski, Bydgoszcz, Pr. Wolności 2. (18359

Nieruchomość dla rzemieślnika, 3 morgi dobrej ziemi, dobry interes korzystnie na sprzedaż. Zapytać w Dz. Bydg. (18322

Młyn motorowy II piętrowy, masywny, w pełnym biegu 2 pary walcy 1 para kamieni, komplet oczyszczenie, dobra okolica przytem dom o 6 ub kacjach podwórze, wyjazd, stajnie, szopa ferz i 8 morg ziemi przy młynie i stacji. Cena 18 000 zł., przy wpłacie 4 000 zł., reszte na raty. Wiadomość Biuro „Pogoń", Dworcowa 80. 1 ptr. lewo

Kamienicę pierwszorzędną z interesami w centrum miasta poszukuję dochodową, możliwie z jak najmniejszym długiem, wpłacić mogę od 40—50 tys. zł., a resztę podług umowy. Zgłosz. z ceną wyczerpującą i szczegółowem opisem nadsyłać do Dzien. Bydg. pod „Poważny".

Nieruchomość położona w ożywionej części miasta (centrum), z dużem podwórzem i ogrodem nadająca się na każde przedsiębiorstwo, natychmiast korzystnie na sprzedaż. Oferty proszę nadsyłać pod „S. W. 1000" do Dzien. Bydg. (18417

Wila w pięknem położeniu tanio na sprzedaż Of. pod „J. M. J." do Dzien. Bydg. (18471

Dom na rozbiór, zawierający ca. 35 000 cegieł, 4 500 dachówek, 5 pieców kaflany ch (3 do gotowania) ca 25 fur drzewa, 20 cbm. kamieni, drzwi, okna i t. d. w całości lub oddzielnie zaraz tanio na sprzedaż. Wiad. restauracja ul. Nakielska 7. (18484

Na sprzedaż wila ul. Wawrzyniaka nr. 16. Bielawki. 18337

Dom w tem 3 interesy na sprzedaż w rynku przy kościele w dużej wsi na Pomorzu Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (18410

Sypialkę sprzedam tanio. Okole Kraszewskiego 1. (18405

Kanapy leżanki, materace, spirale, łóżka szafy, kompletne kuchnie i inne meble własnego wyrobu sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach fabryka mebli i wyrobów tapicerskich „Buczyna" Sienkiewiczanowo 4 i składnica fabryczna. pl. Kościeleckich 2. 18290

Sypialka nowa jasno dębowa za 130 zł. na sprzedaż ul Grodztwo 29. (18393

Meble sprzedamy po bardzo niskich cenach 1 kanapę używaną 25 zł., 1 kanapę pluszową, dywan 100 zł, 1 kanapę, 2 fotele plusz czerwone 125 zł., 1 szafa do rzecz 25 zł., 1 szafa do rzeczy nowa 45 zł. szafonierka orzech 55 zł., 1 łóżko żelazne z materacem 110 zł., 1 łóżko dziecięce 40 zł., 4 krzesła 36 zł., 1 stół przed kanapę 30 zł. 1 lustro z podstawką 75 zł. 1 umywalka 30 zł., 1 umywalka biała z lustrem 60 zł., 1 garnitur trzcinowy 4 części 70 zł. 1 biurko dyplomat 60 zł. 1 stół rozsuwany orzech 30 zł., 1 komoda mah 35 zł., 1 lo.kowka 30 zł., 1 leżanka i bufet tylko w Górn śląskich, Śniadeckich 6a. (18280

Proszę wyciąć i zachować! Meble wyściełane, kanapy, leżanki, nakładki materace sprężynowe i wyplatanie krzeseł wykonuje starannie i po cenach dostępnych, także po za domem. Pocztówka wystarczy Jagielski, Grunwaldzka 48. (18435

Sypialnie dębowe i damskie pokoje mahoniowe sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33 (27008

Na raty garnitury klubowe, pluszowe kanapy, leżanki materace pod gwarancją w fachowem wykonaniu poleca w wielkim wyborze Tapicernia Janowicza Jagiellońska 4, drugie podwórze. (18475

Meble pokoje męskie, jadalnie, sypialnie, salony, kuchnie, szafy, kanapy, leżaki, lustra i inne meble tanio solidnie i na dogodnych warunkach poleca Dobrzyński, ul Długa nr. 4. (17901

Tylko Hurtownia Tapicerska sprzedaje meble tapicerskie własnego wyrobu jak kanapy, leżanki, otomany, materace i inne. Warunki spłat dogodne, robota gwarantowana. Bydg. Mazowiecka 6. (18473

Pianino czarne na dogodnych warunkach sprzedam Zgł. pod „P. Z." do Dz. Bydg. (18455

Wózek sportowy na sprzedaż. J. Szancer, Kościuszki nr. 20. (18456

Lekki wóz do piwa dobrze utrzymany na sprzedaż. Kujawska 4. (18451

Stół rozciągany biel żniarka lampa łóżka, umywalka tanio na sprzedaż Chodkiewicza 38 II ptr. (18236

Powózka elegancka (dos a dos na sprzedaż. Wilczak, Nakielska 97. 18 18

Baczność! Jadalka, szafka do zegara tanio na sprzedaż — Samochód 4—6 osobowy, dobrze utrzymany poszukuję celem kupna Zgł. Sowińskiego 2, I ptr (18362

Łóżko żelazne, nowa pierzyna i dobra maszyna do szycia tanio na sprzedaż Gizie, wskaże Dzien Bydg. 18483

Autobusy 3 nowe i 2 mało używane na sprzedaż. Wiadomość Długa 42 u Preissa lub Koronowo, Rynek nr. 9 18 52

Koń wałach (kasztan). 1.72 wysoki, z długiem ogonem 5-letni wspaniały, zdrowy dobrze ciągnie zdolny na długie tury na sprzedaż. Zapytać w Dzien Bydg. 18433

KUPNA

Masło deserowe niesolone, kupię do 3 ctr. tygodniowo. Proszę o oferty Szancer Bydgoszcz Kościuszki 20. (18450

LEKCJE

Książkowości Stenografji Korespondencji i t. p. nauczają Koncesjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel 1327. Po ukończeniu egzamin i świadectwo Zamiejsco wi listownie. Prospekta bezpłatnie. (17762

Stenograficzny instytut Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (bilne, chętne) listownie bezpłatnie sten. grafi, celem rozpowszechnienia tejże. (17576

Na maturę i do egzaminów ze wszystkich klas przygotowuje szybko i gruntownie. Chrobrego 18 parter lewo. (18251

Nauczyciel udziela różnych lekcyj Godz na 75 gr. Zygmunta Augusta 8. (18457

NA RATY!

Dogodne warunki

Ubrania męskie

Płaszcze damskie

i męskie.

Lucjan Szulc

Ul. Długa nr. 65.

Potrzebna zaraz za dobrym wynagrodzeniem do Nadleśnictwa na Pomorzu w powiecie starogardzkim, lepsza dziewczyna do dzieci. Uwzględnia się tylko osoby dobrze polecone. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Dz. Bydgoskiego pod „Nadleśnictwo". (18326

Podróżujący obeznany w branży cukierniczej poszukiwany zaraz Zgł. w wytwórnia cukrów „Delekia", Wakowski, ul. Śniadeckich nr. 13 14 (18153

Stenotypistka tylko dobra siła potrzebna jest na okres 4 tygodniowy. Zgłosz biuro Braci Nobel, Promenada 27. (18414

Panienka uczciwych rodziców do 3 dzieci, która umie szyć i prasować potrzebna zaraz. W Mulczyński, Starogard skład bławatów. (18412

Poszukuję zabudowania nadające się na warsztaty od 150 m. kw. z odpowiednim placem celem kupna lub dzierżawy Of. pod „J. 19" do Dz. Bydg. 18431

Pończoszarki do okrągłej maszyny poszukuję. Oferty pod „Wprawna" do Dzien Bydg. (18428

Poszukuję uczciwej służącej. Palm Zamojskiego 22. (18427

Służąca uczciwa do wszelkich prac domowych potrzebna. Kanczyńska Wileńska 13. (18410

Uczeń 3 lub 4 klasy może się zgłosić do 9-cio letniego chłopca Gdańska 91 w sklepie kolonjaln (18425

Udzielam korepetycji, przygotowuję do wszystkich klas Zgł. Dworcowa 94, I piętro prawo. (18447

Lekcje ręcznych robót udziela M. Kabatówna, Grodzka 18 I. (18396

Księgowości korespondencji, rachunków kup kurs przyspieszony udziela zawodowy profesor z akad. wykszt handl. Odata przystępna. Zapisy codz. po między 11 i 6-7. Promenada 5 I ptr. (18316

POSADY

Czeladnika koło-dzieiskiego poszukuje zaraz Myk. Rysław, pow. Tuchola na Pomorzu (18415

Uczciwa posługaczka może się zgłosić na popołudnie Dąbrowskiego 15, II p. prawo. (18452

Kto z Panów Pracodawców przyjmie uczciwego i chętnie pracowitego człowieka do jakiejbądź pracy. Łaskawe zgłosz do Dzien Bydg. pod „Podoficer Rezerwy". 18333

Panienka z dobrej rodziny szuka posady za towarzyszkę do starszej pani lub za bonę do dzieci Zgł do Dz. Bydg. pod „B. K" (18404

Pani poszukuje prały piani stki. Łask. zgłosz pod „W. H." do Dz. Bydg (18400

DZIERŻAWY

Piwnica i remiza Wileńska 6 od 1 sierpnia do wynajęcia Zgłosz. Plac Piastowski nr. 3, I lewo w poniedziałek od 1—4 po południu. (18334

Do wydzierżawienia ponad 1300 drzew owocowych w majątku Kotomierz-Krostkowo. sta cja kolei Krostkowo Termin do 10 sierpnia b. r. Administracja. (18327

Wezmę w dzierżawę dom w mieście lub na przedmieściu, lub kupię domek na dogodnych warunkach spłaty Zgłosz pod „12" do Dz. Bydg. (1843

Ubikacje fabryczne do wynajęcia Gdańska 40. (18401

Restauracji celem dzierżawy poszukuje Smeczyk, Gdańska nr. 53. (18181

MIESZKANIA

Na letnisko przyjmie nadleśnictwo na Pomorzu, ładnie położone, po 5 zł. dziennie Zgłoszenia uprasza do Dzien. Bydg pod „Pomorze". (18411

Mieszkania 3—5 pokojowe poszukuje natychmiast lub później. Prof Albrycht, Poznańska 12 I ptr (18412

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią w Toruniu w śródmieściu na takie samo lub mniejsze w Bydgoszczy Oferty pod „M. L." do Dzien. Bydg, (18414

Mieszkanie w Bydgoszczy 3 pokojowe zamienię na 4 pokojowe w Inowrocławiu wśródmieściu. Wiadomość Biuro Pośredn cze Taszycki, Dworcowa 13 Tel 780. (8342

Wypożyczę 300—500 zł. za wynajęcie mieszkania 1—4 pokojowego z kuchnią wprost od gospodarza. Of. pod „F. G." do Dz. Bydg. (18398

Mieszkanie 6 pokojowe komfortowe oddam bezpłatnie nabywcy solidnego umeblowania. Zgłosz. pod „Centrum" do C. B. „Express". (18476

Oddam za pożyczkę 1000 do 2000 zł. bezdzietnemu małżeństwu 1 ewentl 2 pokoje z kuchnią na Okolu Czynsz i odsetki podług umowy. Gwarancja pewna. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Okole". (18461

2 lub 3 pokoi z kuchnią poszukuje się za wynagrodzeniem Część miasta obojętna Zgłosz. proszę do Dzien. Bydg pod „A. W. 31. 12 (18451

Mieszkania 3—4 pokojowego poszukuje zaraz lub od 1. 8 lub później. Dzierżawę zapłacę naprzód Zgł do Dzien Bydg. pod „K. B. 300". (18 54

Mieszkania 4—6 pokoj. w zadrzewionej dzielnicy miasta, najchętniej w wili, z używalnością ogrodu poszukuję od 1 października lub wcześniej. Of. „Par" ul. Dworcowa 72 pod „K. S. 18". (18094

Mieszkanie 1—3 pokoi z kuchnią poszukuje zaraz dzierżawa podług ugody Zgł do Dzien. Bydgoskiego pod „M. F." (17447

POKOJE

Pokój umeblowany dla 2 panów do wynajęcia z pościel ą lub bez. Chrobrego 15 I ptr. lewo. 18462

Pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Śniadeckich 9 I ptr. (18470

Pokój z utrzymaniem i osobnem wejściem do wynajęcia Garbary 17. 18474

Pokój lepiej umebl do wynajęcia. Św. Trójcy 12a Brunk. (18426

Pokój do wynajęcia. Ustronie nr 5 ptr. lewo. (18469

Pokój umebl. zaraz do wynajęcia. Petersona 14 II ptr (18458

Ważne dla rodziców pensja pierwszorzędna dla uczni szkół średnich. Odżywienie doskonałe rodzicielska opieka, dobre wychowanie. Świętojańska 22 I ptr lewo. (18442

Pokój umeblowany ewentualnie **próżny pokój** z używaniem kuchni poszukuje młode małżeństwo. Cena według ugody. Łaskawe oferty pod „Próżny pokój" do Dz Bydg. (17312

2—3 uczni lub uczenic szkolnych przyjmię na stancję i zapewniam troskliwą opiekę. Mieszkanie znajduje się w okręgu wszystkich wyższych szkół. Zgłosz do Dziennika Bydg. pod „Uczeń 121". (18220

Pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia Jagiellońska 53, II lewo. (18443

Na stancję przyjmę panienkę z całem utrzymaniem tylko z lepszej obywatelskiej rodziny. Osobny wygodny pokój z używaniem fortepjanu. telefonu, opieka rodzicielska. Zgłosz do Dzien Bydg pod „A. M. 62". (18407

Pokój umebl. do wynajęcia Gdańska 41 III piętro lewo. (18437

2 pokoje oddam temu, kto obejmie gabinet męski. Adres wskaże „Tani sklep obuwia", Poznańska 1. (18479

Pokój próżny potrzebny zaraz. Zgł. ul. Gdańska 13, skład kwiatów. (18429

Pokój z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Petersona 11 I. (1844

2 pokoje umebl. dla pana cywil. do wynajęcia Grusse Zduny 17. (18440

Pokój zaraz do wynajęcia. Paderewskiego 7 II ptr lewo. (18434

Pokój umebl. wesoły w spokojnym domu dla solidnego pana do wynajęcia. Zapytać w Dzien Bydg. (18459

Pokój frontowy umebl dla lepszego solidnego pana od 1. 8 do wynajęcia. ul. Kwiatowa 14 II ptr. lewo. (18441

Pokój umebl. do wynajęcia Dworcowa 14 I. (18168

ROZMAITOŚCI

Tysiące bogatych i poważne stanowiska zajmujących panów pragnie się ożenić. Szanowne reflektantki zechcą z całem zaufaniem zwrócić się do Stołecznego Biura Pośrednictwa Małżeństw Grafologa Kozza a „Głos Serca", Warszawa. Ogrodowa 46 Dyskrecja zapewniona Warunki przystępne.

Biuro prawnicze Karola Schrödela, Nowy Rynek 6, II. załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty, spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy (9804)

Grafolog fizjognomistka w przejeździe z Zakopanego zatrzymała się na kilka dni w Hotelu Wiktoria Dworcowa 37, pokój 23. Pracując dłuższy czas w sądzie jako grafolog, hiromantka, przepowiadam z charakteru pisma i z ręki. Przyjmuje od godz. 11-2 i 4 8. (17659

Kawaler lat 35, ziemianin, inteligentny dobrego charakteru oficer rezerwy, posiadający reszt.wek z ślicznym pałacem poszukuje z braku znajomości w celu matrymonialnym, panie nie wykluczone wdówki z jednem dzieckiem, której zależy na szczęściu i spokojnem pożyciu, mające jednak potrzebne dla majątku 15 do 20 tysięcy złotych gotówki, zechcą zaten z całem zaufaniem złożyć oferty możliwie z fotografją, dyskrecja pod słowem honoru zapewniona. Oferty pod „Kawaler" do biura ogłoszen. J. Weber, Bydgoszcz. (18381

300 złotych poszukuje na pewien czas na wysoki procent i dobrem zagwarantowaniem. Oferty uprasza do Dz. Bydg. pod „Gwarancja". (18404

Zgubiono zaświadczenie wystawione na nazwisko Stanisława Janaszeka o przyjęciu do wojska w charakterze ochotnika. (18...

Ostrzeżenie! Ostrzegam przed jakiemkolwiekbądź kupnem interesu, pomieszkań i nieruchomości w Bydgoszczy przy ul. Długiej 63. Kompl. urządzenie interesu należy się p. Nowickiemu, ul. Kościelna nr. 48 Dzierżawa za 2 lata nie jest zapłacona. Spó właścicielem jest Antoni Maciejewski jako zamy w księdze wieczystej, zaś sz kały w Bydgoszczy 4. ul. Wysoka 28a. Nie posiada jak przedtem tak i teraz plenipotencji do zawarcia kontraktu lub sprzedaży i odbierania dzierżawy. Wszelkie transakcje unieważniam jednym podpisem. Antoni Maciejewski. (18385

Obelgę rzucona na panią Surzalską z całem odwołuję. B. Siuda. (18399

Obelgę rzucona dnia 11. 7. 25 na żonę pana Ludwika Lewandowskiego, ulica Dąbrowskiego 11, z całem odwołuję i przepraszam. Stanisława Jurkiewicz, Nowodworska 36. (18463

Obelgę rzucona w dniu 26 7. 25 na pana Stefana Zielińskiego i jego żonę Katarzynę w Bydgoszczy, Leszczyńskiego 3 z całem cofam. Zofja Zielińska, Leszczyńskiego 3. (18445

Zabłąkał się polowczyk suka, bywa wabi się „Dora". Ostrzega się przed kupnem. Sampławski, Jezuicka 19. (18410

†

Dnia 29 lipca r. b. przed południem umarł wskutek nieszczęśliwego wypadku w Brzozie mój najdroższy syn, brat i szwagier

ś. p.

Józef Machowicz

przeżywszy lat 19, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

matka i rodzeństwo.

Bydgoszcz, dnia 31 lipca 1925 r.

Dzień pogrzebu będzie ogłoszony. (18486

†

Dnia 30 bm. o godz. 1 w nocy zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., były prezes „Rolnika" Sp. rol. handl. z o. odp.

śp.

Marjan Fischer

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Rolnika Sp. Rol. H. z o. odp.
w Trzeciewcu.

Trzeciewiec, dnia 30. 7. 1925 r. (18409

†

Dnia 30 b. m. o godzinie 1 w nocy zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Marjan Fischer

Pamięć o Nim w sercach naszych nigdy nie wygaśnie.

Trzeciewiec, dnia 30 VII 1925 r.

18408 **Grono przyjaciół.**

†

W czwartek, dnia 30 lipca b. r. zmarł woźny Komisarjatu Obwodowego

ś. p.

Władysław Fojucik

w 40 roku życia.

W Zmarłym tracimy nieocenionego współpracownika. — Cześć Jego pamięci.

Mrocza, dnia 30 lipca 1925 r. (18435

Urzędnicy Komisarjatu Obwod.

Umożliwiam każdemu kupno nagrobków

dla swoich ukochanych Zmarłych **po najniższej cenie** w jaknajlepszem wykonaniu oraz na **bardzo korzystnych warunkach spłaty!**

G. Wodsack, (13630
mistrz-rzeźbiarz kamieniarski
Bydgoszcz, ulica Dworcowa 79.

Baczność!

Z powodu wyjazdu optantów najlepsza sposobność do nabycia korzystnie majątków. Polecam takowe od 100 do 6000 mórg, przy małej wpłacie. Także młyny, tartaki, fabryki, cegielnie, domostwa dobrze się rentujące itd. Reflektantom służę chętnie bliższemi informacjami.

„POLONJA" Agentura Międzynarodowa
Bydgoszcz, Parkowa 3, gmach Hotelu pod Orłem. Tel. 25 i 26. (18481

KLAWIOL

niszczy odciski i brodawki 14369] bezpowrotnie
wyrob. Lab. Chem. Farm. **Ap. Kowalski.**

Polecam przy natychmiastowej dostawie

plachty żniwne

fundowe rozmaitych rozmiarów, **plany nieprzemakalne, worki, sznurki i t. p. artykuły.** (18164

„Konopie", Bydgoszcz,
ulica Garbary nr. 10.
Tel. 1944.

Publiczna sprzedaż!

W sprawie spornej sprzedaję w przetargu publicznym najwięcej dającemu na rachunek interesowanego we **torek, dnia 4. 8. b. r. o godz. 12 w poł.** w mojem biurze **Dworcowa 93.** (18482

15 tonn żyta
starych żniw wagi hol. 118/19 ft.

Wł. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Toruń. Skład

obszerny z 2 oknami w centrum Torunia nadający się dla każdej branży do wydzierżawienia. Oferty uprasza się do Dzien. Bydg. pod „K Str." (18438

Sprzedaż przymusowa.

W poniedziałek, dnia 3-go lipca rb. o godz. 10 sprzedawać będę **w Fordonie** przy ul. Sienkiewicza nr. 4 najwięcej dającemu za gotówkę

szafę do książek, biurko z fotelem, dwa stoły, cztery krzesełka, szafę do pieniędzy, regał, maszynę do pisania marki „Orzeł". (18450

Milczewski,
pom. komornik sądowy w Bydgoszczy.

Okólnik.

Kurs dokształcający przygotowawczy dla mistrzów i czeladników wszystkich zawodów.

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy ma się w niezadługim czasie odbyć kurs przygotowawczy, teoretyczny.

W tym celu zwołuję Zebranie wszystkich cechów i rzemiosła powiatu Wyrzyskiego na dzień 9 sierpnia 1925 r. o godz. $12\frac{1}{2}$ w południe w lokalu pana Kościerskiego (Dom Polski) w Wyrzysku.

Każdy, któremu dobro rzemiosła naszego i dobro własne na sercu leży, powinien na Zebranie przybyć, wzgl. zgłoszenie swoje nadesłać.

Z polecenia
Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy
W. Romiński

18402) Mąż zaufania i członek Izby Rzemieślniczej.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 1 sierpnia 1925 r. o godz. 10-ej przed południ. sprzedawać się będzie przy **Nowym Rynku nr. 1.** wejście 3-cie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

3 biurka, krzesła pokojowe i biurowe, 1 maszynę do szycia, 1 maszynę do pisania „Stoewer", 1 leżankę, 1 warsztat stolarski, 1 futro szoferskie, 1 prasę do kopiowania, 2 żelazne piece, 1 szafę do rzeczy, 1 stół, 1 łóżko, 2 konie, 4 partje flauszu i inne drobne rzeczy.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 30 lipca 1925 r.

Oddział Egzekucyjny
przy Magistracie miasta Bydgoszczy.
18449) **(—) Wache,** Radca Miejski.

Staraniem
Koła przyjaciół 61 pułku piechoty Wielkop.
odbędzie się
w sobotę, dnia 1 sierpnia b. r. w ogrodzie i salach „Resursy Kupieckiej"

Wielki koncert

całego zespołu orkiestry 61 pułku piechoty Wlkp.

i „Noc Wenecka".

Niezliczone niespodzianki, Dancing — w ogrodzie i na sali — koło szczęścia, poczta japońska i t. p.

Bufet bogato zaopatrzony w świeże zakąski i chłodzące napoje.

Początek o g. 5. Ceny bardzo niskie. Koniec ? ? ?

Wstęp do ogrodu i na salę 1 złoty.

Czysty dochód na cele kulturalno-oświatowe pułku

Ogród i sale oryginalnie dekorowane. (18324

Szanowną klijentelę miasta i okolicy mam zaszczyt zawiadomić, iż do mojego (18436

handlu sprzętów kuchennych wlączyłem szkło, fajans, porcelanę

i przeniosłem go z **ulicy Kościelnej nr. 8** na

Wełniany Rynek 13.

Proszę szanowną klijentelę o dalsze łaskawe poparcie kreśle się z szacunkiem

Gustaw Liebersk.

(18420

Koncesjonowana
Szkoła Handlowa.

Nowe kursy handlowe rozpoczynają się z dniem 4 sierpnia b. r.

G. VORREAU

Tel. 1259. BYDGOSZCZ, ul. Jagiellońska 14.

Garnitury klubowe
skórzane
Garnitury klubowe

z kraj. i zagran. gobeliny
oraz pojedyncze
fotele klubowe kanapy klubowe szezlongi
poleca najtaniej (17892

Otton Ostrowski
BYDGOSZCZ, Dworcowa 91.

Wielki wybór — niskie ceny. Znana dobra wykonania.

Na czas zaprawy
polecam (18466
garnki kamienne
w wszystkich wielkościach i gatunkach
po cenach fabrycznych.

F. Morkowski, Grodzka 23 (pierwszy śpichrz.)

ELEWA

z wykształceniem gimnazjalnem przyjmie zaraz

Centrala Rolników Tow. Akc.
Filja w Bydgoszczy
ul. Gdańska 19. (18471

Uprasza się o zgłoszenia tylko piśmienne z odpisem świadectwa szkolnego.

Samodzielnego tapicera

na meble klubowe poszukuje (18320

T. Karbowski,
fabryka mebli,
Brodnica (Pomorze)

Uczniowie

którzy mają zamiar się douczyć lub wyuczyć w zawodzie stolarskim przyjmie (18472

Firma [illegible] i S-ka.,
Zduny 18

Młodzieniec

porządny, uczciwy, z ukończonemi 4 klas gimnazjum, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgł. pod „S. L." do Dzie. Bydg. Bydg. (13416

Ogród „Resursy Kupieckiej".
Codziennie koncert.

Wszelkie napoje i potrawy po cenie konkurencyjnej. 18388

B. Sommerfeld
Fabryka fortepianów
Magazyn sprzedaży w BYDGOSZCZY
tylko przy ul. Śniadeckich 56
narożnik ul. Gdańskiej. — Tel. 883. [9983



Kosiarki, Żniwiarki am. „Deering"
Grable konne
Radła, Pługi
Opełacze do buraków
Maneże — — — — — Sieczkarnie
Lokomobile
Młocarnie parowe i motorowe
Wirówki — orygin. „Alfa-Laval"
Duży skład części zapasowych.
Warsztat reparacyjny [15016

Franciszek Kloss i syn
BYDGOSZCZ, Gdańska 97, tel. 1583

Prawdziwy
winny OCET
Kühnego
w butelkach i sądkach — jako też
Musztardę Kühnego
poleca tylko dla odsprzedających ze składnicy tutejszej

Juljan Król, Bydgoszcz
Nowy Rynek nr. 11.

(Fa. Kühne wyrabia od roku 1792 specjalnie I. a winny ocet). (17262

Powózkę

półkrytą, dobrze utrzymaną, poszukuję celem **kupna.** Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się pod **L. Sz.** do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego.

Poszukuję zaraz (18422
większego śpichlerza
połączonego z bocznicą kolejową.
A. Kupczyk, ul. Petersona 12.

Strzelnica Bydgoszcz
Toruńska 175.

W sobotę, dnia 1 sierpnia 1925
Wielka
zabawa taneczna
początek o godz. 8-mej
na którą uprzejmie zaprasza (18467
GOSPODARZ.



Leśnisko Kapitałowe Brzoza
W każdą niedzielę, wtorek i czwartek
KONCERT
W sobotę, dnia 1 sierpnia
specjalne poświęcenie nowej stacji Chmielniki

połączone **z nadzwyczajnym koncertem i nocą włoską** na własnym jeziorze.

Odjazd autobusów przy kościele Klarysek kursują co 1 godzinę.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy do nowej stacji Chmielniki 8^{15} 10^{40} 12^{55} 14^{40} 19^{45}

Odjazd z stacji Chmielniki do Bydgoszczy 8^{40} 10^{19} 13^{33} 18^{44} 20^{40} 21^{56}. (18363